



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 47 ● 21 XI 2001 r.

CENA 2 zł 70 gr (w tym 7 proc. VAT)

Karta Nauczyciela
za 3,50 zł
tylko u nas
więcej na str. 3

W numerze:

Pierwsze spotkanie kuratorów oświaty z nowym kierownictwem zdominowały problemy związane z maturą i siecią szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

Walca nie będzie

str. 3

Związkowcy z szesnastu krajów, przedstawiciele UNESCO i Unii Europejskiej dyskutowali w Warszawie o wpływie informatyki na edukację i nowej roli nauczyciela w zmieniającej się rzeczywistości szkolnej.

Drzwi do świata

str. 4-5

Nagroda Literacka
„Głosu” po raz siódmy

Specjalna wkładka

str. III-VI

Plany rozwoju zawodowego

złote strony

Dziś 174 tys. komputerów pracuje w polskich szkołach i problemem staje się jak najlepsze ich wykorzystanie. Ale więcej komputerów to także ewentualne zagrożenia wynikające z wprowadzenia technologii informatycznych do edukacji.

OD MERITUM DO PECETA

O tym, że edukację czekają nowe wyzwania, wiadomo było już na początku ostatniej dekady minionego stulecia. Wówczas to w raporcie pt. „Europa a społeczeństwo globalnej informacji”, określanym potocznie raportem Bengemanna (od nazwiska komisarza UE), znalazło się stwierdzenie: „Kraje, które pierwsze wejdą w erę społeczeństwa informacji, zbiorą największe żniwo... natomiast te kraje, które będą zwlekać lub podejmą działania potowiczne, zanim upływie 10 lat, mogą stać się w obliczu załamania się inwestycji i kryzysu na rynku pracy”.

Warto przypomnieć, że pierwsze komputery pojawiły się w USA w latach 40. I od razu stały się obiektem działań edukacyjnych — do pracy z komputerem szkolono studentów i żołnierzy. Jednak prawdziwa rewolucja technik informacyjnych dokonała się całkiem niedawno, bo w latach 70., kiedy na świecie rozpoczęła się era cyfrowa. Dzięki mikro-

procesorowi stanowiącemu zasadniczy element technologii informatycznych (IT), pojawiły się pierwsze mikrokomputery, takie jak Apple oraz system operacyjny Microsoft DOS.

Gdy na Zachodzie i w Stanach rozpoczęła się intensywna edukacja dla potrzeb społeczeństwa informacyjnego (mało kto dziś pamięta, że termin i koncepcja mają japoński rodowód), a w komputery wyposażona była niemal każda szkoła, polscy uczniowie oglądali je jedynie na filmach lub czytali o nich w nowinkach prasy technicznej. Furorę wśród młodzieży robiło bodajże pierwsze pismo komputerowe „Bajtek”. Dla przykładu, w Niemczech edukacją informatyczną objęto już wówczas także dorosłych, w tym ludzi niepełnosprawnych. Przekonać się o tym mogłam czternaście lat temu w Bad Bevensen, kolebce uniwersytetów ludowych, gdzie dla dyrektorów naszych uniwersytetów

zorganizowano seminarium na temat... zagrożeń związanych z dostępem do multimediiów.

Tematyka ta, jak łatwo się można domyśleć, była w owym czasie dla jego uczestników, jak i dla większości Polaków, z gatunku science fiction. Na szczęście o potrzebie wprowadzenia do polskich szkół edukacji informatycznej mówiło się jednak w kręgach naukowych, wśród poli-

wej, który jeszcze na początku lat 90. bezpośrednio podległ jednemu z wiceministrów, Notabene, obecnie Krzysztof Święcicki i Jerzy Dątek, ministerialni eksperci, usytuowani są... w biurze administracyjnym MENiS.

W 1985 roku do polskich szkół przekazanych zostało pierwszych 155 komputerów Zx Spectrum. Zaś kilka miesięcy później, w marcu 1986 roku, przyjęty został dokument o powszechnej edukacji informatycznej w procesie kształcenia w latach 1986—90. Widnieją pod nim podpisy Aleksandra Kwaśniewskiego, ministra Biura do Spraw Młodzieży Urzędu Rady Ministrów, prof. Tadeusza Bełdowskiego, wiceministra MNSzWiT i Tadeusza Wieczorka, wiceministra oświaty i wychowania. Zgodnie z zapisami tego dokumentu, w każdym województwie powstała jedna pracownia komputerowa. Jednocześnie informatyka stała się bardzo popularnym kierunkiem studiów, nie mniej obleganym niż medycyna czy prawo.

Niestety, nawet najlepszych programów i porozumień na najwyższym szczeblu nie da się zrealizować bez pieniędzy. Tych zaś brakowało na komputeryzację szkół pod koniec lat 80., nie wspominając już o początku następnego dekady, kiedy problemem dla tysięcy szkół był zakup kredytu, opatu na zimę czy znalezienie środków na opłacenie rachunkiem telefonicznego. W tej sytuacji przekazywanie szkołom komputerów pochodzących z zagranicznych darów bądź ufundowanych przez rodzimych sponsorów było tak wielkim świętem, że nie mogło się obejść bez udziału księdza. Pamiętam, jak uczestnicząc w takim wydarzeniu bodajże w 1987 roku,

4

ZNP do Premiera

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wyraża oburzenie i ostry sprzeciw z powodu zablokowania — na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 października 2001 r. — wydatków budżetowych na naukę oraz oświatę i wychowanie do 31 grudnia 2001 roku.

Praktyka potwierdziła nasze przewidywania i obawy. Z gmin i miast już teraz napływają sygnały o dotkliwym braku środków finansowych na bieżące wydatki oświaty oraz płace pracowników. A do końca roku pozostały prawie dwa miesiące!

Zablokowanie wydatków jest kontynuowaniem praktyki przerzucania przez państwo głównego ciężaru funkcjonowania systemu oświaty na samorządy. Tę niebezpieczną praktykę Związek niejednokrotnie piętnował w ostatnich latach, wskazując na jej szkodliwe skutki i przypominając, że przecież konstytucyjna odpowiedzialność za edukację spoczywa na państwie.

Decyzja rządu rodzi dramatyczne pytania. Jak mają funkcjonować szkoły i placówki oświatowe do końca bieżącego roku? Czy samorządy znów będą zmuszone do zaciągania kredytów, których nie są w stanie spłacić, i podejmowania trudnych decyzji, komu odebrać, aby zapewnić minimum środków dla szkół? A może dopuszcza się możliwość zamykania szkół z powodu oszczędności? Czy będą środki na pełne i terminowe wypłaty wynagrodzeń dla pracowników oświaty?

Podobnie niepokojące jest zablokowanie wydatków z rezerw celowych na: odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych dla nauczycieli — emerytów i rencistów; dofinansowanie kosztów wdrażania reformy oświaty oraz racjonalizacji sieci szkolnej, w tym zakup autobusów szkolnych; inicjatywę wspierania edukacji na wsi, w tym stypendia i pomoc materialną dla młodzieży wiejskiej; rodziny zastępcze, w tym na szkolenie

rodzin zastępczych oraz tworzenie rodzin zastępczych pełniących funkcję pogotowia rodzinnego; program rozwoju pracowni internetowych w szkołach; zwiększenie dotacji dla szkół wyższych; dotacje dla gmin na dofinansowanie budowy gimnazjów.

Środki z rezerw miały wesprzeć realizację ważnych celów, m.in. związanych z prawidłowym wdrażaniem reformy, zapewnieniem równych szans edukacyjnych dzieciom i młodzieży wiejskiej. Brak funduszy grozi ich zaniechaniem i perturbacjami w funkcjonowaniu placówek oświatowych. Zablokowanie odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych dla nauczycieli — emerytów i rencistów oznacza niewywiązanie się ze zobowiązań wobec tej grupy, należącej do najstabilniej uposażonych obywateli naszego kraju.

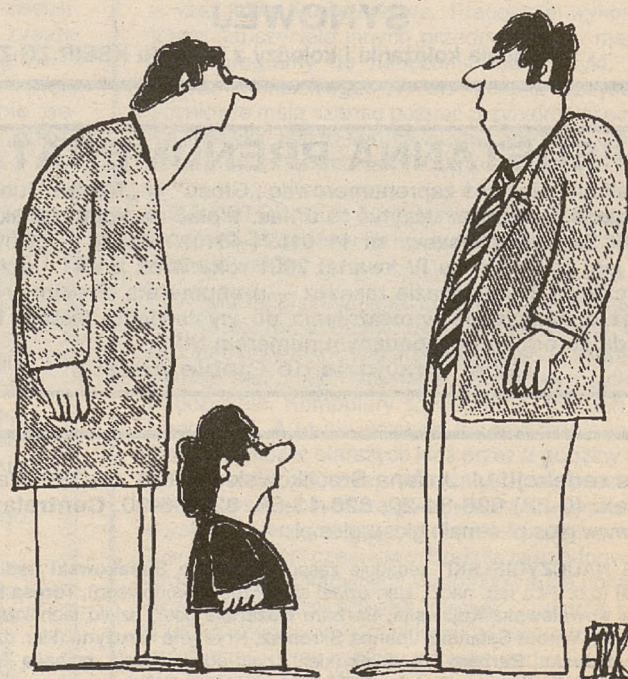
Ponadto powstaje pytanie, jak decyzja rządu ma się do programu wyborczego SLD, z którym znaczna część społeczeństwa, w tym pracowników oświaty i nauki, członków ZNP, wiązała nadzieje na stworzenie warunków rozwoju edukacji i nauki, dziedzin, od których w znacznym stopniu zależy awans cywilizacyjny i kulturowy naszego kraju i społeczeństwa oraz wyrównywanie dysproporcji dzielących nas od rozwiniętych państw europejskich.

Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się działań, które zapewnią właściwe funkcjonowanie szkół, placówek oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych do końca bieżącego roku oraz pełną realizację uprawnień pracowników czynnych i emerytowanych. Oczekujemy także zagwarantowania w budżecie przyszłego roku niezbędnych finansowych warunków rozwoju edukacji i nauki.

ŚLAWOMIR BRONIAK
prezes ZNP

Warszawa, 14 listopada 2001 r.

W NASZEJ SZKOLNEJ PRACOWNI
KOMPUTEROWEJ PROBLEM ROKU
TO PIAŃSKI SYN...





W ZWIĄZKU

6 listopada obradowała sejmowa Komisja Edukacji Nauki i Młodzieży. Omawiano sprawy nowej matury. W posiedzeniu uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz.

9 listopada prezes ZNP Sławomir Broniarz spotkał się w Zakopanem z Zarządem Okręgu Świętokrzyskiego ZNP. Dyskutowano o bieżących zadaniach Związku, a także sprawach awansu zawodowego nauczycieli oraz udziale ZNP w kampanii wyborów samorządowych w 2002 r.

Odbijają się w dalszym ciągu spotkania Sekretariatu ZG ZNP z sekretariatami zarządów okręgów ZNP. **12 listopada** informację o działalności przedstawili członkowie Sekretariatu Okręgu Warmińsko-Mazurskiego z prezesem Januszem Koziańskim, a **13 listopada** — członkowie Sekretariatu Okręgu Świętokrzyskiego z prezesem Andrzejem Łyczakiem. Podczas spotkań dyskutowano o usprawnianiu działalności struktur ZNP oraz zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach ZNP.

DZIĘKUJEMY ZA WSPARCIE

Pracownikom V Liceum Ogólnokształcącego im. Jana III Sobieskiego w Białymstoku serdeczne podziękowania, wyrazy szacunku wraz z życzeniami zdrowia i radości za okazane nam wsparcie i pomoc materialną podczas powodzi składają nauczyciele Teresa i Konstanty Staromłyński z Połańca.

DZIECI DZIECIOM

Polska Akcja Humanitarna apeluje do dzieci i młodzieży o zorganizowanie na terenie swojej szkoły zbiórki pod hasłem: **Złotówka dla dzieci z Afganistanu**, do dyrektorów o wydanie zgody na zbiórkę, do nauczycieli o pomoc i opiekę.

Oddziały PKO BP w całym kraju będą bez dodatkowych kosztów przyjmować wpłaty na konto:

PKO BP SA XV O/Warszawa 10201156 123115165

Naszej Koleżance

ZOFII NIZIŃSKIEJ-ROZUM

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składa zespół „Głosu Nauczycielskiego”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 listopada 2001 r. odeszła na zawsze z naszych szeregów

kol. MIECZYŚLAWA STEFANOWICZ

prezes Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Leśnej w latach 1994—1998, członek Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Jeleniej Górze. Odnaczona Złotą Odznaką ZNP.

Wyrazy serdecznego współczucia córce i pozostałej rodzinie składa

Zarząd Okręgu Dolnośląskiego ZNP
Zarząd Oddziału ZNP w Leśnej
oraz koleżanki i koledzy

Drożej koleżance

MARYSI SZYMKIEWICZ

przewodniczącej Świętokrzyskiej Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

SYNOWEJ

składają koleżanki i koledzy z Zarządu KSEiR ZG ZNP

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdażyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 39,09 zł — jest to kwota na IV kwartał 2001 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

14 X — Dzień Edukacji Narodowej — nazywany jest powszechnie Dniem Nauczyciela i bardzo słusznie. Wszak nauczyciel to filar edukacji, a nauczyciela-mistrza nie zastąpią nawet najbardziej nowoczesne pomoce dydaktyczne.

JA TU RZĄDZĘ!

Z okazji tego dnia nauczyciele otrzymują wiele życzeń, przede wszystkim sukcesu i satysfakcji. Tak się dziwnie składa, że osiągnięty w pedagogice sukces nie jest wyznacznikiem, niestety (jak w wielu innych zawodach), korzyści materialnych.

Sukces w pedagogice jest źródłem satysfakcji. Wymiernym jej wyznacznikiem bywa nagroda dyrektora, kuratora lub ministra. Może być nim także odznaczenie państwowe lub bardzo drogie sercu każdego nauczyciela odznaczenie resortowe, czyli Medal Komisji Edukacji Narodowej, przyznawany z okazji Dnia Edukacji Narodowej — nie tylko za osiągnięcia dydaktyczne,

ale także w dziedzinie wychowania oraz za działania na rzecz środowiska i oświaty w ogóle. Medal KEN przyznaje minister edukacji narodowej (teraz MENiS), a wniosek mogą składać dyrektorzy szkół i przedszkoli, rady pedagogiczne oraz związki zawodowe.

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego Warszawa Praga-Południe: Rembertów, Wawer, Wesoła postanowił skorzystać ze swoich uprawnień i przedstawił ministrowi edukacji narodowej, **prof. Edmundowi Wittbrodtowi**, kilka wniosków. Minister Wittbrodt przyznał Medal Komisji Edukacji Narodowej 10 najbardziej wyróżniającym się koleżankom i kolegom.

Wśród nich znalazły się dwie nauczycielki ze szkół w Rembertowie. Byłam przekonana, że burmistrz tej gminy ucieszy tak radosny fakt i że medale KEN będą wręczone w należytej oprawie, na uroczystości gminnej organizowanej z okazji nauczycielskiego święta.

Niestety, nawet w najbardziej koszmarnym śnie nie mogłoby mi się przyśnić to, co nastąpiło. Oto pan Osiński, burmistrz Rembertowa, zamiast radości, okazał... oburzenie, wręcz wpadł w furję i krzyczał do słuchawki: „nie będzie mi tu rządził żaden minister, ja lepiej wiem, kogo odznaczać, niech sobie wręcza te medale u siebie albo je zabiera”.

Interweniowałam u przewodniczącej Rady Gminy Warszawa Rembertów — Jadwigi Cegielskiej. Ale ona także okazała się bezsilna. Pan burmistrz nie pozwolił! To jego gmina, jego uroczystość, on wręcza swoje nagrody (tylko czy na pewno swoje?) i ma do tego prawo! Czy na pewno je ma?

Medale ministra edukacji zostały wręczone koleżankom 7 listopada w Teatrze Powszechnym.

ZOFIA IDZIKOWSKA
prezes Zarządu Oddziału ZNP

WIELKA RODZINA

Dwa lata temu Rada Europy, a dokładnie jej agenda Centrum Północ-Południe z siedzibą w Lizbonie, podjęła inicjatywę zorganizowania w szkołach w dniach 19-25 listopada Tygodnia Edukacji Globalnej. W tym roku przebiega on pod hasłem „Prawa dzieci i młodzieży teraz, dla naszej wspólnej przyszłości”.

Działania podejmowane przez nauczycieli i uczniów w Tygodniu Edukacji Globalnej przyczynić się mają między innymi do pojmowania różnorodności

świata, kształtowania postaw szacunku wobec innych narodów i umiejętności komunikacji międzykulturowej. Po to, aby świat uczynić bardziej sprawiedliwym, a każdy z jego mieszkańców by czuł się odpowiedzialny za własne działania.

Jak poinformowano nas w Departamencie Integracji Europejskiej i Współpracy z Zagranicą MENiS, do tej pory udział w obchodach Tygodnia zadeklarowało tylko 10 szkół. Jest jednak jeszcze trochę czasu, aby do

nich się przyłączyć. Szczegółowe informacje dotyczące TEG znaleźć można na stronie internetowej Centrum Północ-Południe Rady Europy: www.nscentre.org. Wszelkie pytania i wątpliwości w tej sprawie kierować można również do Miguela Silvy, europejskiego koordynatora projektu: Miguel.SILVA@nsc.coe.int lub do Stefani Wilkiel w MENiS: wilkiel@men.waw.pl.

Szkołom zainteresowanym włączeniem się w obchody Tygodnia Edukacji Globalnej przydatne mogą być również adresy internetowe Fundacji Helsińskiej: www.hfhrpol.wawpl oraz Komitetu Praw Dziecka: www.brpd.gov.pl.

KS

RUCHOME PIASKI

W związku z artykułem Witolda Salańskiego pt. „Ruchome piaski”, zamieszczonego w „Głosie Nauczycielskim” nr 44/2001 z 31 października br., proszę o publikację niniejszego sprostowania.

1. W bieżącym roku granty zostały przeprowadzone według procedury przetargowej, gdyż takie było założenie Ministerstwa Edukacji Narodowej, a dowodem rzeczowym jest materiał aplikacyjny, otrzymany z Departamentu Doskonalenia Nauczycieli MEN.

2. Mazowiecki Kurator Oświaty pismem z 7 maja br. zwrócił się do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych o wyrażenie zgody na odstąpienie od procedury przeprowadzenia przetargu nieograniczonego, a umożliwienie realizacji tego zadania w trybie zamówienia z wolnej ręki. Odpowiedź była odmowna, a dokument znajduje się w materiałach grantowych Kuratorium Oświaty w Warszawie.

3. Procedura realizacji grantów w roku bieżącym ma pełne uzasadnienie prawne. W roku ubiegłym natomiast granty nie były przyznawane na zasadzie uznaniowej, jak błędnie podano w artykule, lecz właśnie w trybie zamówienia z wolnej ręki (była zgoda na odstąpienie od procedury przetargowej). Jednocześnie środki finansowe na ubiegłoroczne granty zostały przekazane dla poszczególnych podmiotów natychmiast po otrzymaniu ich z MEN.

Mimo prośby naczelnika Jacka Wierzbickiego — cytowanego w artykule — o autoryzację swojej wypowiedzi, autor Witold Salański nie dopełnił tego dziennikarskiego obowiązku.

Z poważaniem
MARIA IDZIKOWSKA
rzecznik prasowy
Kuratorium Oświaty w Warszawie

OD AUTORA:

Niestety, jeszcze raz się okazało, że dopiero opublikowanie artykułu sprawia, iż nasi rozmówcy nabierają

wigoru do udzielania informacji. Szkoda, że tak późno. W swoim artykule pragnęłam wyjaśnić, dlaczego placówki doskonalenia na Mazowszu nie dostały grantów na bezpłatne kursy dla nauczycieli. Z ubolewaniem stwierdzam, że pani rzecznik Maria Idzikowska zbyła mnie, odsyłając do suchego i bardzo lakonicznego komunikatu w Internecie. Nie wiem więc, dlaczego dopiero w sprostowaniu wyjaśniła to, czego nie chciała ujawnić w rozmowie ze mną, odsyłając do niezorientowanego we wszystkim pracownika, bowiem pan Jacek Wierzbicki, naczelnik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego i przewodniczący komisji przetargowej, zastrzegł, że jest nowym pracownikiem kuratorium (jak mnie poinformował, pracuje w nim od czerwca br.) i nie zna dokładnie szczegółów dotyczących przebiegu zeszłorocznego przetargu na granty. Zresztą nie chciał ich nawet komentować.

Przy okazji wyjaśniam, że w artykule przytoczyłam tylko jedną, krótką wypowiedź Jacka Wierzbickiego, w której uzasadnia on potrzebę przeprowadzenia przetargu nieograniczonego. Autoryzowanie tego jednego zdania wydało mi się zbędne, ponieważ mój rozmówca wypowiada w nim oczywistość, która z pewnością nie budzi żadnych wątpliwości. Natomiast inne wypowiedzi pana Wierzbickiego zostały przedstawione w formie omówieniowej, a te nie podlegają autoryzacji, gdyż zawierają komentarz autora.

Na zakończenie nie mogę nie podzielić się gorzką refleksją. Otóż pani rzecznik w powyższym sprostowaniu daje do zrozumienia, że winę za to, iż nauczyciele na Mazowszu nie będą mieli w tym roku bezpłatnych kursów, ponosi jednak nie kuratorium, ale MEN i prezes Urzędu Zamówień Publicznych. Takie wyjaśnienie z pewnością nie zadowoli kilkudziesięciu tysięcy mazowieckich pedagogów. Wolałbym więc dowiedzieć się, co kuratorium zamierza zrobić, aby w przyszłości mogli oni jednak korzystać z bezpłatnych kursów.

WITOLD SALAŃSKI

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,
<http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (p.o. z-ca red. nac., kier. działu społeczno-zawodowego), Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łaczyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok, Henryka Witalewska, Alfred Zieliński.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski. Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

Pierwsze spotkanie kuratorów oświaty z nowym kierownictwem zdominowały problemy związane z maturą i siecią szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

WALCA NIE BĘDZIE

Kuratorów przywitała **Krystyna Łybacka**, minister edukacji. Podkreślając, że są oni reprezentantami resortu w terenie, zaznaczyła, iż ich powinnością jest dbanie o właściwą realizację jego polityki. Apelowala także, by zwrócili baczniejszą uwagę, czy w sprawie wyboru formy egzaminu maturalnego na uczniów nie są wywierane jakieś naciski.

— Kuratorzy powinni zadbać, by decyzja w tej sprawie była podejmowana samodzielnie — podkreślała pani minister. — Tymczasem jeden z nich sam zaczął namawiać przyszłych maturzystów do określonego wyboru. Nie chce podawać nazwiska. To była wpadka.

Część narady zdominowały pytania związane z interpretacją rozporządzenia dotyczącego matur. Kuratorzy mówili, że są zasypywani gradem pytań za szkół. Jak na przykład to, czy poszerzenie oferty przedmiotów dodatkowych oznacza, że uczeń wybiera spośród ich większej liczby, czy też zdaje o jeden egzamin więcej? Wątpliwości budzi też zapis o uznawaniu przez komisje przednio już zdanych egzaminów. Według niektórych dyrektorów, może to oznaczać, że uczeń nie ma prawa zmienić przedmiotów maturalnych. Według **Joanny Rozwadowskiej-Skrzeczynskiej**, dyrektor Departamentu Prawnego MENiS, interpretacja ta jest błędna. Uczeń musi powtórzyć egzamin z przedmiotu, który oblał. Te jednak, do których w ogóle nie podszedł, może zmienić.

Kuratorów interesowały także niejasności dotyczące wymagań wobec egzaminatorów, na przykład z wiedzy o tańcu. Jest to bowiem jeden z przedmiotów do wyboru. Szkoły jednak rzad-

ko dysponują specjalistą w tej dziedzinie. Instruktorzy tańca zaś nie zawsze mają przygotowanie pedagogiczne.

Sporo kontrowersji wzbudził zapis mówiący, że podczas maturalnego egzaminu ustnego z języka polskiego lub obcego uczeń może zdecydować się na prezentację. Miałyby ona zastąpić jedno z trzech pytań. Według prawników MENiS, o tym, czy maturzysta ostatecznie wybierze tę formę oraz które z pytań nią zastąpi, komisje mogą dowiedzieć się dopiero podczas matury. Prawo bowiem nie nakłada na ucznia obowiązku wcześniejszego informowania o tym.

Podzielone były natomiast zdania co do tego, czy na świadectwach maturalnych uczniów zwolnionych z języka obcego wpisywać jedynie nazwę certyfikatu, czy raczej ocenę celującą. Przeciwno ostatniemu rozwiązaniu zaprotestował **Andrzej Sygut**, kurator świętokrzyski, poddając w wątpliwość poziom niektórych kursów. Zaproponował także, czy nie warto byłoby się zastanowić nad określeniem zakresu egzaminu, który zwałniałby z matury. W tej chwili z matury z języka obcego może być zwolniony nawet ten uczeń, który zaliczył go na poziomie podstawowym. Pod warunkiem, że certyfikat, który otrzyma, znajduje się na przygotowanej przez MENiS liście.

Druga część spotkania poświęcona była szkolnictwu ponadgimnazjalnemu. Przedstawiony nowy projekt systemu edukacji nie wzbudził kontrowersji. Ponieważ według założeń resortu nie można przekreślać dorobku renomowanych szkół ogólnokształcących i techników, obok liceów profilowanych i zasadniczych szkół zawodowych w projekcie pojawiły się w także trzyletnie ogólniaki,

czteroletnie szkoły techniczne i 2—3 letnie zasadnicze szkoły zawodowe. W tych ostatnich czas nauki będzie uzależniony od tego, w jakim zawodzie będą się kształcić uczniowie.

Najciekawszą propozycją są 4-letnie szkoły techniczne. Po trzech latach nauki, tak jak w liceach, możliwe będzie zdanie matury i kontynuowanie edukacji już na studiach. Czwarty rok w założeniach ma być poświęcony głównie kształceniu zawodowemu. Po ukończeniu szkoły uczniowie będą zyskiwać tytuł technika.

Jak planuje resort, projekt ustawy powinien zostać przyjęty na początku grudnia, natomiast samorządy na podjęcie stosownych uchwał będą miały czas do końca tego roku.

W dyskusji kuratorom udało się zasygnalizować wiele problemów bieżących. Zasypani stertami egzaminacyjnych teczek obawiają się trzeciej edycji postępowań kwalifikacyjnych na stopień nauczyciela dyplomowanego. Ich zdaniem, omówienia wymaga także system kształcenia nauczycieli oraz ciągnąca się od kilku miesięcy sprawa dodatkowych godzin wf. Mieli także sporo pytań dotyczących finansów. Nowe zadania, związane z organizacją tegorocznych matur, oraz konieczność umożliwienia nauczycielom dokończenia starań o stopnie awansu zawodowego, to tylko niektóre pozycje wymagające budżetowych nakładów. Szczególnie że do kuratorów zaczęły docierać z MENiS kolejne pisma o cięciach wydatków.

— Niedawno pojawiły się pieniądze na granty przeznaczone na szkolenie nauczycieli, które miały być zablokowane. A jednocześnie obcina się środki na inwestycje, które są bardzo potrzebne — przypomniał **Jerzy Lackowski**, małopolski kurator.

Włodzimierz Paszyński, wiceminister edukacji, szybko ucałował jednak wszelkie dyskusje na ten temat, mówiąc, że dżentelmeni o pieniądzach nie rozmawiają. Jednocześnie rozwiął nadzieje na jakąkolwiek poprawę sytuacji w oświacie.

— Nowi ministrowie edukacji najczęściej rozpoczynali swoje urzędowanie od obietnic, że w ich kadencji szkołom i nauczycielom będzie lepiej. Ja nie chcę wpisywać się w ten nurt — zastrzegł się wiceminister. Dodając, że nowej ekipie chodzi przede wszystkim o to, by oszczędzać oświatę przed cięciami wydatków.

ANNA WOJCIECHOWSKA

NASZA SONDA

Sprawne posługiwanie się komputerem czy sztuka surfowania po Internecie to dziś umiejętności niezbędne. Do tego jednak potrzebne jest odpowiednie wyposażenie, a informatyzacja polskich szkół wygląda bardzo różnie.

OKNO NA ŚWIAT

WŁADYSŁAW RZEMIENIECKI, dyrektor Szkoły Podstawowej Zespołu Placówek Szkolnych w Przewłocze (gmina Parczew, woj. lubelskie):

— Nie mamy w szkole ani jednego komputera. Już od trzech lat zabiegam o to, by uruchomić u nas pracownię informatyczną. Niestety, ani gmina nie wyasygnowała funduszy na ten cel, ani słynne akcje finansowane z budżetu państwa nas nie objęły.

Jest jednak nadzieja, że sytuacja się zmieni. Nawiązałem bowiem współpracę z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która obiecała przekazać nam 15 tys. złotych na komputeryzację szkoły. W zamian będziemy organizować szkolenia informatyczne dla rolników z okolicznych wsi. Dodatkowo 5 tys. ma przekazać nasz samorząd. Mam nadzieję, że do końca roku uda mi się za te pieniądze kupić siedem komputerów i jeszcze przed końcem tego semestru uruchomić podłączenie do Internetu. Na początek dla 90 uczniów powinno wystarczyć.

Sam sprzęt to nie wszystko. Potrzebować będę na przykład także mebli, okablowania itp. Z tym jednak powinniśmy się uporać metodą gospodarczą. Wspieranie obiecała również rada rodziców i spółdzielnia uczniowska, prowadząca sklepik.

KLEMENS PTACH, dyrektor Zespołu Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Garwolinie (woj. mazowiecki):

— Korzystamy z multimedialnych programów komputerowych i Internetu na większości zajęć. Już od lat nauczyciele wszystkich specjalności stosują informatykę w swojej pracy, co z jednej strony znacznie ją ułatwia, a zarazem uatrakcyjnia lekcje. Mają taką możliwość dzięki temu, że 16 klasopracowni jest wyposażonych w zestawy sprzętu, w skład których wchodzi komputer z podłączeniem do Internetu oraz 28-calowy telewizor i wideo. Pozwala to bądź na wcześniejsze ściąganie z sieci potrzebnych materiałów, skopiowanie ich na kasetę i wykorzystanie na zajęciach, bądź też na wyświetlanie na monitorze telewizora informacji bezpośrednio z komputera.

Oprócz tego szkoła dysponuje trzema oddzielnymi pracowniami informatycznymi. Każda liczy po 16 stanowisk. Mamy także komputer z drukarką w bibliotece. Niebawem poszerzymy jeszcze wyposażenie, bo trwa właśnie budowa dwóch oddzielnych sal informatycznych o łącznej powierzchni ponad 120 metrów kwadratowych. Stanie tam kolejnych 40 komputerów. Inwestycja prowadzona jest ze środków pozabudżetowych, a obecne sale są już pod dachem.

TERESA WOŁOSZYN, dyrektorka Gimnazjum w gminie Banie koło Gryfina:

— Na 316 uczniów mamy do dyspozycji 2 pracownie komputerowe. Pierwsze 8 komputerów zostało zakupionych ze środków samorządu oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Warunkiem było udostępnienie ich na szkolenia dla rolników. W 1999 r. — w ramach ministerialnego programu „Internet w każdej gminie” — otrzymaliśmy pracownię informatyczną złożoną z 10 komputerów. Po południu prowadzone są w niej kółka komputerowe. Pracownię wykorzystują także nauczyciele innych przedmiotów — mamy bowiem programy do nauczania matematyki, historii, języka niemieckiego. W ten sposób wszyscy nasi uczniowie mają szansę poznać przynajmniej podstawy informatyki. Jest to bardzo ważne, gdyż nie wszystkich rodziców naszych dzieci stać na kupno takiego sprzętu.

EWA KOTOWSKA, dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Prof. Zbigniewa Religi w Miedniewicach w pow. żyrdowski:

— Mamy pracownię komputerową — 10 stanowisk — z podłączeniem jednego z nich do Internetu. W technicznym przygotowaniu pomieszczenia i zakupie mebli pomógł samorząd, natomiast o monitory postarali się nauczyciele. Komputery są używane, różnych marek i generacji. A to nie pozwala na stworzenie jednolitej sieci. Uczniowie starszych klas przez 2 godziny w tygodniu poznają podstawy informatyki, natomiast młodsi osvajają się z nią na zajęciach pozalekcyjnych. Wykorzystanie pracowni przez nauczycieli innych przedmiotów na razie jest częściowe. Brakuje nam odpowiednich programów edukacyjnych. Natomiast dużą pomocą dla uczniów i nauczycieli jest Internet. Znajdują tam potrzebne informacje, wszelkiego rodzaju ustawy i rozporządzenia. Teraz szkoła pracuje nad własną stroną internetową. Umieścimy na niej m.in. apel do innych szkół o wsparcie akcji ogłoszonej przez prof. Religę „Polskie sztuczne serce”.

OLIMPIADĄ DO UNII

Premier Leszek Miller zapowiedział, że za rok zakończymy negocjacje z Unią Europejską, tak aby Polska mogła się znaleźć w UE w 2004 roku. Zanim jednak to nastąpi, wszyscy weźmiemy udział w referendum, w którym wypowiemy się, czy chcemy być w tym doborowym europejskim towarzystwie, czy nie.

Wiedzę na temat Unii społeczeństwo czerpie więc z mediów, a uczniowie dodatkowo z organizowanych w szkołach konkursów i olimpiad. Udział w nich zapewnia im nie tylko poszerzenie wiadomości, ale też liczne nagrody, w tym wycieczki do instytucji europejskich, jak np. w ogólnopolskiej olimpiadzie, która rozpoczęła się 16 listopada br. dokładnie o godzinie 12.00 w szkołach średnich całego kraju. Jest to pierwszy z trzech etapów szóstej edycji ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej, której tematem specjalnym jest „Ekologia w Unii Europejskiej”. Organizatorami Olimpiady, w której weźmie udział kilkanaście tysięcy uczniów, są Uniwersytet Szczeciński, KONTRA-Stowarzyszenie Studenckie oraz Zachodniopomorskie Centrum Informacji Europejskiej.

Laureaci piątkowych zawodów szkolnych wezmą udział w etapie okręgowym, odbywającym się 19 stycznia we wszystkich miastach wojewódzkich Polski. Najlepsi reprezentanci poszczególnych województw spotkają się 13—14

kwietnia 2002 roku na zawodach centralnych w Szczecinie.

Na laureatów zawodów centralnych czekają cenne nagrody: Nagroda Główna Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wycieczka do instytucji Unii Europejskiej dla 10 laureatów, nagrody rzeczowe, indeksy szkół wyższych: Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu — europeistyka (zwolnienie z egzaminu z historii); Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie — stosunki międzynarodowe, historia, prawo, politologia; Uniwersytetu Szczecińskiego — politologia; Akademii Ekonomicznej

wrocławskiej — stosunki międzynarodowe, od roku akademickiego 2003/2004; Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — historia, od roku akademickiego 2003/2004.

Wszyscy uczestnicy eliminacji szkolnych, niezależnie od osiągniętego wyniku, wezmą udział w towarzyszącym Olimpiadzie Konkursie dla Uczestników. Nagrodami są koszulki z rysunkiem Marka Raczkowskiego, główna nagroda to ufundowany przez Telewizję Polską S.A. telewizor. Losowanie nagród Konkursu dla Uczestników odbędzie się 17 grudnia 2001 r.

(m)

TYLKO U NAS - KARTA ZA 3.50

Wzorem poprzednich lat „Głos Nauczycielski” publikuje w formie broszury najważniejsze akty prawne dotyczące oświaty i nauczycieli. Zgodnie z naszym obowiązkiem za kilka dni rozpoczynamy druk ujednoliconej Karty Nauczyciela oraz wybranych przepisów z ustawy czyszczącej. W ten sposób będą mieli Państwo w jednym wydaniu wszystkie najważniejsze informacje dotyczące statusu i praw nauczycieli.

I co równie ważne — za cenę, jakiej nie znajdziecie u żadnego innego wydawcy.

Jeśli chesz otrzymać naszą broszurę zawierającą tekst ujednoczony ustawy Karta Nauczyciela oraz wybrane przepisy z ustawy czyszczącej, wpłać na nasze konto — **PBK S.A. III O/Warszawa 11101024-401020181300 - 3.50 zł** (jest to cena wraz z VAT-em).

UWAGA — nie zapomnij podać dokładnego adresu i przesłać upoważnienia do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy z numerem NIP.



ZE STR. 1

w Zespole Szkół Łączności w Warszawie, święconą wodą pokropione zostały nie tylko głowy nauczycieli i uczniów, ale i... komputery.

Jednak, co godne podkreślenia, mimo ogromnych trudności finansowych kolejne ekipy kierownicze MEN, wspólnie z parlamentarzystami, zabiegały o środki na zakup komputerów dla szkół. Doprowadzało to nieraz do niekonwencjonalnych działań, będących na pograniczu prawa. Dość przypomnieć o wyprodukowanych dla szkół komputerach, które następnie wysyłano za granicę, aby po kilku miesiącach powróciły do Polski, omijając tym samym przepisy finansowo-podatkowe. Znane środowisku oświatowemu było również poparcie premiera **Waldemara Pawlaka** dla idei prowadzenia informatyki w szkołach.

Niewątpliwie zasługi w komputeryzacji szkół ma senator **Grażyna Staniszevska**, przewodnicząca sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu III kadencji. Program Interkl@sa, którego jest „matką chrzestną”, spopularyzował problem edukacji informatycznej i medialnej w szkołach, tworząc na jej rzecz lobbying wśród kapitału polskiego i zagranicznego.

W efekcie zaledwie 15 lat od pojawienia się pierwszych kilkudziesięciu komputerów w naszych szkołach, dziś, jak wynika z danych MENiS, jest ich około 174 tys., z czego ponad połowa podłączonych do Internetu. Co charakterystyczne, około 58 tys. komputerów przekazanych zostało do szkół

OD MERITUM DO PC

w ostatnich trzech latach w ramach programów: Pracownia internetowa w każdej gminie oraz Pracownia internetowa w każdym gimnazjum. Z ankiety rozestanej do 20 tys. szkół w całej Polsce wynika, że około 45 proc. spośród 434 tys. zatrudnionych w nich nauczycieli zapoznało się z podstawami informatyki, a 6 proc. posiada pełne kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu.

Obecnie przy współpracy z Intel — producentem procesorów, realizowany jest projekt „Nauczanie ku przyszłości”. Dzięki środkom przekazanych przez tę firmę (pół miliona złotych), około 4 tys. nauczycieli podczas 40-godzinnych kursów będzie mogło zapoznać się z techniką wykorzystania komputerów praktycznie na wszystkich lekcjach, nawet na wf. To bardzo ważne, bowiem ideą społeczeństwa informacyjnego jest nie tylko zapewnienie dostępu do informacji, ale wykorzystanie ich w procesie edukacji. Multimedia służyć powinny bowiem wykształceniu świadomego ich użytkownika, a nie tylko ich konsumenta.

I chociaż Polska w dalszym ciągu daleko jeszcze pozostaje za takimi państwami jak Anglia, Finlandia, Holandia czy Szwecja (gdzie średnio na jeden komputer przypada 10 uczniów, podczas gdy u nas w szkole podstawowej 82, a w średniej 32), to i u nas coraz częściej zaczyna się mówić o zagrożeniach, jakie niosą ze sobą techniki informacyjne. Multimedia bowiem w zależności od tego, jak i przez kogo są wykorzystane, mogą być źródłem rozwoju i postępu, jak również mogą mieć charakter destrukcyjny i niszczyielski. To ostatnie w obliczu tragedii 11 września w Nowym Jorku napawa nas strachem i przerażeniem.

Także u nas pojawiło się określenie sieciaholik w odniesieniu do osób uzależnionych od Internetu. Przy czym pamiętać trzeba, że jest to choroba tak samo wyniszczająca człowieka, jak narkotyki lub alkohol. Dlatego coraz częściej i w Polsce pojawia się pytanie, czy szkoła ma prowadzić edukację informatyczną, czy medialną. Opinia **prof. Tomasza Gobana-Klasa** skłania się raczej ku odpowiedzi pozytywnej na drugą część pytania. Znany socjolog pyta bowiem: czy chodzi o to, aby nauczyć tak zwanego surfowania po Internecie, czyli ślizgania się po informatycznej mapie? Czy raczej chodzi o nauczanie żeglowania... podejmowania podróży z określonym celem i powrotem z określonymi zasobami w celu ich wykorzystania.

Z pewnością udział szkoły, zarówno w edukacji informatycznej, jak i medialnej ma zasadnicze znaczenie. Jednak pamiętać trzeba, że umiejętności korzystania w sposób właściwy z informacji, a przede wszystkim odróżnienia świata wirtualnego od rzeczywistego, nie przekaza uczniom nawet najdoskonalsze multimedia. Do tego potrzebny jest nauczyciel, jego bezpośredni kontakt z wychowankiem. Relacji mistrz — uczeń nie zastąpi bowiem żaden, nawet najdroższy mikrokomputer najnowszej generacji.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Związkowcy z szesnastu krajów, przedstawiciele UNESCO i Unii Europejskiej dyskutowali w Warszawie o wpływie informatyki na edukację i nowej roli nauczyciela w zmieniającej się rzeczywistości szkolnej.

DRZWI DO ŚWIATA

Organizatorem tej międzynarodowej konferencji był Związek Nauczycielstwa Polskiego. W swoim gmachu gościł blisko 70 nauczycieli, związkowców oraz ekspertów w dziedzinie nowych technologii informacyjnych.

— Jesteśmy zaszczytni, że Światowa Konfederacja Związków Nauczycielskich WCT (World Confederation of Teachers) z siedzibą w Brukseli, właśnie nam powierzyła organizację tego spotkania — powiedziała, witając gości **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP. — Stało się ono możliwe dzięki pomocy tej organizacji oraz Europejskiego Centrum Problemów Ludzi Pracy (EZA).

Leo Pauwels, prezydent EZA, zwrócił uwagę, że technologie informacyjne zmniejszające świat do rozmiarów globalnej wioski stawiają wyzwania, którym trzeba sprostać. Elektroniczne źródła wiedzy są dziś dostępne praktycznie wszędzie. Jednak w ocenie przewodniczącego regionu europejskiego WCT, **Helmuta Skali**, w wielu jeszcze krajach brakuje środków nie tylko na sprzęt, ale i na jego unowocześnienie. Dotyczy to przede wszystkim krajów Europy Wschodniej. Dlatego ważna staje się współpraca nauczycielskich organizacji związkowych w upowszechnianiu tej technologii w nauczaniu oraz kształceniu nauczycieli.

— Na naszych oczach rodzi się nowy rodzaj cywilizacji — powiedziała witając gości kongresu **Krystyna Łybacka**, minister edukacji narodowej i sportu. Muszą oni bowiem nauczyć swoich wychowanków odgraniczenia świata wirtualnego od rzeczywistego i sprawić, by obcując na co dzień poprzez Internet na przykład z dziełami

mistrzów zgromadzonymi w Luwrze czy Ermitażu, nie ztratili w sobie potrzeby ujrzenia ich w naturze.

Minister Łybacka podkreśliła, że ZNP nie tylko broni interesów pracowniczych, ale też aktywnie uczestniczy w przemianach edukacyjnych.

Opinię tę podzielił **Maciej Manicki**, przewodniczący OPZZ. Jego zdaniem, naturalną misją związków zawodowych powinna być walka o poziom zawodowy pracowników. Szczególnie w środowisku oświatowym, od którego zależy przygotowanie do wszystkich pozostałych zawodów.

O polskich osiągnięciach w upowszechnianiu informatyki w szkołach mówiła senator **Grażyna Staniszevska**



KLIKNAĆ – TO NIE WSZYSTKO

— **Za dużo pieniędzy wydajemy na klocki komputerowe, a za mało na profesjonalne przygotowanie nauczycieli do korzystania z informatyki w procesie dydaktycznym** — twierdził przedstawiciel UNESCO, **Ratimire Kvaternic**. Przytoczył wyniki przeprowadzonych w USA badań, w jakim stopniu pedagodzy wykorzystują na lekcjach informatykę. I okazało się, że tylko 53 proc. spośród półtora tysiąca ankietowanych. Z tego ponad 60 proc. wykorzystuje Internet do celów dydaktycznych, ale skarży się, że trudno znaleźć wtrny odpowiadające edukacyjnym potrzebom uczniów.

Pojawienie się komputerów odmieniło świat i tym samym rzeczywistość szkolną. To, co jeszcze stosunkowo niedawno wydawało się futurystyczne, obecnie nabiera realnych kształtów, np. wizja infostrad, cyfrowych bibliotek. Dlatego kształcenie nauczycieli w zakresie nowych technik informacji jest sprawą pierwszorzędnej wagi. W przeciwnym razie powstanie luka między postępowem technicznym a rzeczywistością szkolną.

Kvaternic przypomniał, że pierwsze PC-ty w szkołach pojawiły się w roku 1990. Ale nie były wykorzystane w edukacji masowej. Według prognoz specjalistów, ma to nastąpić w II etapie, czyli

w latach 1990-2010. Z tym wiąże się kształcenie na odległość, w którym nauczycielowi przypadnie funkcja przewodnika ucznia i osoby monitorującej jego postępy w nauce. **Jan Telleman** z Holandii, zgodził się, że komputeryzacja pociąga za sobą zmianę procesu nauczania i tym samym funkcji pedagoga. Jednak zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać ze sprowadzenia roli nauczyciela tylko do przewodnika po wirtualnej przestrzeni. Z kolei inni, w tym **Leonid Saczkow** z Ukrainy, przestrzegali przed powierzeniem losu naszych dzieci tylko informatyce. Przypomniał, iż efekt wprowadzenia kalkulatorów do szkół japońskich był taki, że uczniowie nie znali tabliczki mnożenia.

Uczestnicy konferencji podkreślali, że mimo tych zagrożeń, nauczycieli trzeba szkolić w sposób profesjonalny. Nie wystarczy im już tylko samo kliknięcie myszką. Będą musieli inicjować i programy edukacyjne, dostosowane do standardów kształcenia. Wskazywać uczniom, w jaki sposób mają używać nowych narzędzi, uczyć nie tylko szukania informacji, ale także ich przetwarzania.

W związku z tym pojawiło się wiele pytań: Jak motywować pedagogów do podejmowania takiego trudu, zważ-

ka, współtwórczyni portalu edukacyjnego „Interkl@sa”. Współfinansują go organizacje pozarządowe, przedsiębiorstwa, fundacje — także zagraniczne. Dzięki temu termin podłączenia do Internetu wszystkich polskich szkół przewidziany na 2005 rok wydaje się całkiem realny. Do placówek oświatowych trafia bowiem nie tylko nowy sprzęt, ale również pozyskiwane w specjalnej akcji komputery, wycofane przez unowocześniające swoją bazę instytucje. Istotną inicjatywą jest także decyzja TP S.A. o przyznaniu każdej szkolnej pracowni internetowej 600 bezpłatnych impulsów miesięcznie.

Współpraca z instytucjami i organizacjami z zagranicy skierowana jest na doskonalenie nauczycieli i przygotowanie ich do pracy z komputerem. Obecnie kształci się około 4 tysięcy osób, których zadaniem będzie przekazywanie zdobytej wiedzy kolegom w macierzystych szkołach.

Placówki oświatowe dysponujące pracownikami informatycznymi i Internetem udostępniają je lokalnym społecznościom, propagując w ten sposób wiedzę np. o Unii Europejskiej. Działa już 200 takich punktów, a ich liczba stale wzrasta. Z kolei w szkołach średnich, w ramach współpracy Związku Powiatów Polskich ze światowymi firmami informatycznymi, tworzone są lokalne akademie kształtujące młodzież i dorosłych w zakładaniu sieci komputerowych i administrowaniu nimi. Ma to szczególne znaczenie wobec rosnącego zapotrzebowania na tego rodzaju specjalistów.

cza w krajach mniej zamożnych? Jaki powinien być w tym udział państwa i związków zawodowych?

Przedstawiciel Węgier **Andras Bardocz** zwrócił uwagę na koszty informatycznej edukacji. Poinformował, że w jego kraju komputer średniej klasy kosztuje 1000 dolarów, zaś miesięczna pensja pedagoga to 200—220 dolarów. Z kolei **Paula Brenas** z Hiszpanii mówiła o trudnościach stosowania informatyki w klasie, w której uczy się 25 dzieci, na dodatek różnych kultur i z różnymi deficytami intelektualnymi.

Padło też pytanie czy należy szkolić wszystkich nauczycieli? Postawił je **prof. Maciej Sysło** z Instytutu Informatyki Uniwersytetu Wrocławskiego.

W Polsce mamy 600 tys. nauczycieli, z których 30 proc. potrafi obsługiwać komputer, zaś z tej liczby tylko 1/3 stosuje go w pracy dydaktycznej — powiedział. Jednak nie jest możliwe porządne przeszkolenie wszystkich pedagogów. Każdego roku do zawodu przychodzi nowe osoby. W polskich warunkach ten proces przypominałby przystawienie nie kończący się chiński pochód. Dlatego np. w szkole, gdzie jest 4—5 matematyków, wystarczyłoby, aby 2—3 z nich miało przygotowanie informatyczne.

KLASA ON-LINE?

W połowie maja tego roku Parlament Europejski zaakceptował plan działania programu opartego na idei eLearning (uczenia się drogą elektroniczną).

— W miarę jak zmierzamy w kierunku społeczeństwa wiedzy, Europa ze swymi dobrze funkcjonującymi systemami edukacyjnymi i szkoleniowymi może zacząć czerpać zyski z dokonującej się rewolucji oświatowej — mówiła na konferencji dr **Grażyna Klimowicz** z Narodowej Agencji Programu Socjates, reprezentująca Unię Europejską.

Kluczowym elementem tej rewolucji jest gwałtowny rozwój nowoczesnych technologii informacyjnych.

Plan działania, mający wcielić w życie idee edukacji poprzez komputer, skupia się na czterech głównych celach. Pierwszy to stworzenie odpowiedniej infrastruktury informatycznej i zwiększenie dostępności do sprzętu komputerowego. W Holandii na przykład średnio na jeden komputer przypada 10 uczniów. Rząd jednak stara się poprawić ten wskaźnik. We Flandrii w szkołach średnich rozpoczęto realizację programu komputer dla każdego ucznia.

Drugim obszarem działania, ujętym w planie programu eLearning, jest organizacja szkoleń pozwalających na umiejętne korzystanie z nowoczesnych technologii informacyjnych. Nieustannego doskonalenia w tej dziedzinie potrzebują przede wszystkim ci, którzy będą szkolić innych. Dlatego program dużą wagę przywiązuje do kształcenia informatycznego nauczycieli. Ciągłemu podnoszeniu ich kwalifikacji mają pomóc na przykład seminaria służące wymianie doświadczeń czy propagowaniu dobrych, sprawdzonych w praktyce rozwiązań.

Kolejnym celem programu eLearning jest przygotowanie możliwie najlepszych materiałów, z których mogliby korzystać chętni do nauki drogą elektroniczną. Dlatego UE zamierza stworzyć europejskie wirtualne centrum

wiedzy. Zastanawia się także nad uruchomieniem wielojęzycznego portalu internetowego. Komisja Europejska postuluje, by kraje członkowskie podejmowały inicjatywy badawcze, dotyczące prognozowania ewolucji systemów edukacyjnych. Ma to pomóc w opracowaniu takiej oferty, która zaspokoi nawet najbardziej specjalistyczne „zapotrzebowanie na wiedzę”. Priorytetowe w tej dziedzinie mają być jednak trzy zakresy tematyczne: języki współczesne, nauka, technologia i społeczeństwo oraz sztuka i kultura.

— W Walonii, regionie Belgii, który reprezentują, system informatyczny jest bardzo rozwinięty. Włączenie szkół do wspólnej sieci ma jednak nie tylko plusy, ale i minusy — przekonywał **Gerarde Bultot** z Belgii. — Zagrożona jest bowiem autonomia placówek. Bardzo często dochodzi też do porównywania jakości pracy i tworzenia swoistego rankingi szkół, a tego czynić się nie powinno.

Celem planu działania w ramach eLearning jest także wspieranie współpracy i dialogu międzynarodowego na rzecz upowszechniania idei wirtualnej edukacji.

ZAGRANICZNI GOŚCIE W GMACHU ZNP

Związek Nauczycielstwa Polskiego był po wojnie organizatorem kilku międzynarodowych spotkań związkowców. W styczniu 1953 r. w gmachu przy Smulikowskiego obradowało Biuro Wykonawcze Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych Nauczycieli (FISE). W tym samym roku w Wiedniu odbyła się I Światowa Konferencja Nauczycielska. Jej główne hasła to: demokratyzacja szkoły, prawa ekonomiczne nauczycieli i walka o pokój. Organizatorem II takiego forum pedagogów w 1957 r. był ZNP. Wówczas podjęto m.in. uchwałę o ustanowieniu 20 listopada Dniem Międzynarodowej Karty Nauczyciela. Zarówno w pierwszym, jak i drugim zgromadzeniu uczestniczyli nauczyciele z kilkudziesięciu krajów.

Kolejne takie konferencje odbywały się: w 1960 r. w Conakry, w 1965 r. w Algierze i w 1970 r. w Berlinie. Gospodarzem VI Światowej Konferencji Nauczycielskiej w maju 1975 r. był ponownie ZNP. Uczestniczyli w niej reprezentanci 106 organizacji nauczycielskich oraz przedstawiciele m.in. UNESCO i MOP.

KRYTYCZNE SPOJRZENIE

O potrzebie głębszej refleksji nad komputeryzacją szkół mówił na konferencji przedstawiciel Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), **Bill Ratteree**.

Czy proces wdrażania informatyki do szkół przebiega prawidłowo? Ze statystyk wynika, że w krajach Unii Europejskiej od 60 do 80 proc. kosztów komputeryzacji w szkołach pochłania zakup sprzętu. Natomiast znacznie mniej przeznaczają się na szkolenie i doskonalenie nauczycieli w zakresie informatyki (średnio od 20 do 30 proc.).

Zdaniem Ratteree'a, jest to poważna nieprawidłowość, której skutki są widoczne w wielu szkołach, bowiem znajduje się w nich sprzęt, który stoi bezczynnie tylko z jednego powodu: nauczyciele nie zostali przeszkoleni do jego obsługi.

Należy więc znacznie więcej inwestować w szkolenie nauczycieli. Jak stwierdził, mało jest krajów w Europie, w których sprawę doskonalenia pedagogów traktuje się priorytetowo. Na Zachodzie uważa się na przykład, że wystarczy tu kwalifikacje zdobyte na studiach. Natomiast Europa Wschodnia żyje zgoła innymi problemami, a właściwie jednym: skąd zdobyć środki na zakup sprzętu komputerowego, a także na podłączenie do Internetu.

Inną barierą, która hamuje rozwój informatyki w szkole, jest stara, dostosowana do tradycyjnych metod nauczania, struktura organizacyjna klas i szkół oraz brak zaangażowania nauczycieli już na etapie projektowania programu zajęć z wykorzystaniem technologii informatycznych.

To poważny problem, który należałoby jak najszybciej rozwiązać z udziałem nauczycielskich związków zawodowych — uważa przedstawiciel MOP. Powinny one bowiem wynegocjować z organami prowadzącymi i władzami oświatowymi na przykład nowe zasady awansu zawodowego, w których uwzględniałoby się właśnie poziom kwalifika-

cji w zakresie informatyki i stopień ich wykorzystania w dydaktyce.

Dlatego związkowcy powinni wywalczyć stworzenie systemu ciągłego doskonalenia zawodowego w zakresie informatyki dla wszystkich nauczycieli, nie tylko przedmiotów ścisłych, lecz także humanistycznych. Należałoby też na nowo przedyskutować sprawę pensum i liczby uczniów na zajęciach informatycznych.

Prelegent poddał pod rozważenie także pomysł wprowadzenia większego zróżnicowania stanowisk nauczycielskich, z czym oczywiście łączyłyby się odpowiednie zarobki. Mógłby to być na przykład mentor czy szkolny konsultant informatyczny. Także bibliotekarze powinni być uznani za nauczycieli-informatyków, którymi w większości szkół na Zachodzie już de facto są.

Kolejny wniosek wykładowcy z MOP może zaskoczyć polskich pedagogów. Otóż uważa on, że pomysł premiowania nauczycieli za ich indywidualne osiągnięcia nie jest najlepszy, gdyż pozbawia to ich motywacji do pracy zespołowej, która w działalności placówki oświatowej daje z reguły większe efekty. Na koniec ekspert z MOP powiedział, że państwo powinno przeznaczać na oświatę minimum 6 proc. PKB, a związkowcy muszą tego pilnować.

Delegaci z Europy Wschodniej również zgodzili się z poglądem o istnieniu ogromnej przepaści między nimi a Zachodem. Na Litwie komputery posiada tylko 43 proc. szkół. W podstawowych są one prawdziwym ewenementem. Spośród wszystkich nauczycieli zaledwie 2 proc. to informatycy. Tylko 13 proc. pedagogów ma możliwość korzystania z komputerów przynajmniej raz w tygodniu.

Z kolei w Rumunii pracownie komputerowe posiadają tylko elitarne licea w dużych miastach. Natomiast na wsi i w małych miasteczkach, jeśli trafiają się komputery, to jeden na stu uczniów. Również są problemy ze zor-

— W Europie zainteresowanie tą metodą nauki ciągle rośnie — podkreślała dr Klimowicz. — Program eLearning stoi jednak przed wieloma wyzwaniami. Przede wszystkim uczący się drogą elektroniczną potrzebują więcej informacji o wyraźnych korzyściach płynących z tego sposobu zdobywania wiedzy. Trzeba również większy nacisk położyć na jakość tego kształcenia, a co za tym idzie, na aspekt pedagogiczny całego przedsięwzięcia.

Współpracę międzynarodową w zakresie propagowania nowoczesnych technologii informacyjnych Unia Europejska wspiera nie tylko w sferze idei. Pomoc krajów piętnastki ma także wymiar finansowy. Również Polska korzysta z funduszy przeznaczanych na ten cel, między innymi w ramach programów PHARE czy SOCRATES.

Gwałtowny rozwój technologii informacyjnych powoduje, że wiedza swobodnie przekracza granice państw. Ich wykorzystanie w edukacji wiąże się jednak z koniecznością wydatkowania na ten cel sporych pieniędzy. A to, jak można się było przekonać na konferencji, jest problemem dla wielu krajów. Warto wziąć to pod uwagę, szczególnie, gdy mowa jest o równym dostępie do edukacji i tworzeniu europejskiego społeczeństwa informacyjnego.

LOUIS VAN BENEDEEN przewodniczący WCT:

— Belgia kilka lat temu była bardzo zaangażowana w szybki rozwój informatyki w szkołach wszystkich szczebli.

W pierwszej fazie wprowadzania nowych technologii wyposażono pionierzy administracyjne szkół, potem zajmowano się kompletowaniem sprzętu dla uczniów. Właśnie wtedy wkroczył z pomocą finansową rząd. Szkolenie personelu dla potrzeb informatyzacji prowadziły nauczycielskie związki zawodowe działające na poziomach lokalnych. Zanim komputery trafiły do uczniów, przeszkoleni zostali wszyscy nauczyciele. Nasze uczelnie pedagogiczne, także te kształcące na poziomie trzyletniego licencjatu, mają w swoich programach informatykę.

Realizacja programu wyposażania szkół trwa nadal. Dążymy do osiągnięcia optymalnego, naszym zdaniem, poziomu — jeden komputer na pięciu uczniów.

GAGIK TSHATSHAPANYAN przewodniczący Rady Związków Zawodowych Pracowników Oświaty i Nauki Armenii:

— W kraju mamy 1407 szkół. Uczy się w nich ok. 600 tys. dzieci i młodzieży i pracuje prawie 60 tys. nauczycieli. Tylko w 1/3 placówek są komputery. Wszystkie są darem przekazany przez instytucje i osoby prywatne. Np. ambasada amerykańska zakupiła komputery dla 40 naszych szkół. Również sponsorzy fundują pedagogom informatyczne kursy. Ze względu na ogromne trudności gospodarcze państwa, nie ma u nas rządowego programu komputeryzacji oświaty.

Tylko 2 proc. budżetu przeznaczane jest na oświatę i naukę. Nauczyciele zarabiają średnio 20—25 dolarów miesięcznie, zaś akademicy 35—60 dolarów.

MARISOL GAYAN nauczycielka nauczania początkowego z Hiszpanii:

— W naszym kraju funkcjonuje 17 autonomicznych regionów. Wyposażenie szkół w nowoczesne technologie informacyjne wygląda różnie w zależności od możliwości regionu. Najnowsze osiągnięcia techniki są ogromną szansą dla uczniów. Szczególnie tych z małych miejscowości i wsi. Organizowaliśmy już wideokonferencje, za pośrednictwem których dzieci wiejskie mogły kontaktować się z innymi szkołami. Zainicjowaliśmy także konsultacje w sieci, podczas których nauczyciele poprzez Internet pomagali uczniom w przygotowywaniu się do egzaminów poprawkowych.

LEONID SACZKOW przewodniczący Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Oświaty i Nauki Ukrainy.

— Najwięcej środków na komputeryzację kieruje się do szkół wiejskich. Nakłady wyniosły w tym roku 30 milionów hrywien, a plan na rok 2002 zakłada zwiększenie ich do 100 milionów. Pozwoli to wyposażyć w komputery około 10 tysięcy szkół. Ukraina nie posiada niezbędnej sieci informatycznej. Jej tworzenie możliwe jest dzięki systemom lokalnym. Nasz Związek zainicjował program zakładania we wszystkich 49 rejonach kraju Internetu i poczty elektronicznej, z którymi łączone są tereny wiejskie.

Nauczyciele uczą się obsługi komputera i wykorzystywania go w procesie dydaktycznym w Instytucie Doskonalenia, którego oddziały funkcjonują w każdym obwodzie kraju.

W debacie podsumowującej obrady delegacji stwierdzili: ● mimo ogromnych różnic pomiędzy poszczególnymi krajami w informatyzacji placówek edukacyjnych, wiele problemów jest wspólnych ● konieczna jest pomoc Unii Europejskiej dla przyszłych jej członków ● sponsoring może być jedynie uzupełniającym źródłem finansowania informatyzacji ● nie należy oczekiwać, iż upowszechnienie nowych technologii natychmiast wyrówna wszelkie nierówności edukacyjne ● konieczne jest ustawiczne kształcenie nauczycieli ● ogromna jest rola związków zawodowych w zapewnieniu odpowiednich jakości kursów i programów ● krajowe związki zawodowe dla ułatwienia kontaktów między nimi powinny być wyposażone w dialogowe strony internetowe.

Przedstawicielka Belgii poruszyła interesujący problem — jak techniki informatyczne mogą wpływać na wyrównywanie szans. O wiele mniej dziewcząt niż chłopców wybiera kursy i studia informatyczne. Chodzi o to, by były one takimi samymi ekspertami w dziedzinie informatyki, jak ich koledzy.

Reprezentant Flandrii apelował, by związki zawodowe walczyć o prawa nauczycieli przede wszystkim domagały się przeznaczania na oświatę we wszystkich krajach co najmniej 6 proc. PKB.

Delegat Armenii zauważył, iż najnowsza technologia trafia do trudno poddającej się zmianom sfery, jaką jest pedagogika, tym ważniejszy staje się więc odpowiedni dobór kandydatów do uczelni pedagogicznych.

Gaston de la Haye przypomniał, iż komputery to znakomity środek, który przyniesie ogromne korzyści w nauczaniu, o ile równoległe zainwestujemy w ludzi. Nowa technologia to coś fascynującego, jednak jest to tylko narzędzie, martwa maszyna, którą może wykorzystywać tylko dobrze przygotowany i odpowiedzialny człowiek.


CEAC
POLONIA

 Centrum Kształcenia
CEAC Polonia

WIEDZA DROGĄ DO SUKCESU

Centrum Kształcenia CEAC Polonia jest filią hiszpańskiego holdingu CEAC, prowadzącego działalność w dziedzinie nauczania korespondencyjnego na całym świecie od 55 lat. Wieloletnie doświadczenie w kilkudziesięciu krajach świata dowodzi, że proponowana forma zdobywania wiedzy i umiejętności jest niezwykle skuteczna, między innymi poprzez swoje dostosowanie do indywidualnych potrzeb i możliwości uczniów.

Centrum CEAC Polonia rozpoczęło działalność w 1991 r. i zapewnia obecnie opiekę dydaktyczną 21 tysiącom uczniów na różnych etapach nauki. W ofercie Centrum znajdują się różnicowane poziomem programy, obejmujące języki: angielski, niemiecki, francuski i hiszpański oraz kurs Skutecznych Technic Uczenia się i Szybkiego Czytania. Obecnie oferta została rozszerzona o kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe, takie jak „Psychologia”, „Obsługa Klienta”, „Techniki Negocjacji”.

Wszystkie programy językowe CEAC Polonia opracowane są na podstawie metody skojarzeniowo-obrazowej, odzwierciedlającej proces uczenia się języka ojczystego. Poprzez pokazaną liczbę ćwiczeń i powtórzeń uczeń wprowadzany jest stopniowo w coraz bardziej skomplikowany świat języka obcego.

Ukończenie kursu zajmuje średnio 15–18 miesięcy, jednak każdy uczeń ma zagwarantowaną opiekę indywidualnie przydzielonego nauczyciela do 3 lat od momentu rozpoczęcia kursu. Nauczyciel sprawdza nadsyłane prace (testy pisemne i ćwiczenia językowe nagrane na kasety), śledzi postępy ucznia, motywuje go do dalszej nauki. Uczniowie mogą kontaktować się z nauczycielem telefonicznie, listownie lub poprzez pocztę elektroniczną.

na. Ponadto postępy uczniów monitorowane są na bieżąco przez pracowników Działu Nauczania, którzy zawsze chętnie służą wsparciem i pomocą.

Dotychczasowe doświadczenia Centrum CEAC Polonia wskazują, że z nauki korzystają głównie uczniowie, których nie satysfakcjonuje liczba godzin języka obcego przewidziana programem szkolnym. Spory odsetek uczniów CEAC to również młodzież, która nie nadążając za tempem grupy, nie radzi sobie z nauką języka i chce skorzystać z dodatkowego wsparcia, jakim jest indywidualna nauka w formie korespondencyjnej.

Nauka w Centrum CEAC Polonia odgrywa szczególnie ważną rolę dla młodzieży, która z różnych powodów nie ma możliwości skorzystania z dobrych kursów stacjonarnych. Zaletą jest możliwość uczenia się we własnym tempie, według elastycznego harmonogramu i bez potrzeby uciążliwych dojazdów.

Wszystkie kursy CEAC tworzone są przez specjalistów z danej dziedziny, a następnie przystosowywane do potrzeb nauczania korespondencyjnego. Każdy kurs składa się z wysokiej jakości materiałów dydaktycznych, w skład których wchodzi podręczniki, ćwiczenia, kasety audio i video, słowniki oraz inne materiały pomocnicze.

CEAC Polonia oferuje swoim uczniom usługę edukacyjną, której podstawą jest kontakt pomiędzy uczniem a nauczycielem monitorującym postępy w nauce oraz pomagającym osiągnąć zamierzony cel — zdobycie wiedzy i nowych kwalifikacji.

CEAC Polonia
Centrum Kształcenia Korespondencyjnego
Infolinia: 0801 102 103
e-mail: info@ceac.com.pl

STYPENDIA SZKOLNE I SAMORZĄDOWE

Nasuwać się pytania, czy tryby przyznawania stypendiów przez organ prowadzący oraz szkołę są od siebie niezależne. Czy też uczniowie mogą otrzymywać pomoc tylko z jednego źródła, a jeśli tak, to z którego? Jeśli nie, to czym merytorycznie miałyby się różnić stypendia, gdy chodzi o kryteria ich przyznawania?

Wdaje się, iż stypendium szkolne za wyniki w nauce powinno pozostać podstawowym sposobem premiowania uczniów za ich osiągnięcia. Natomiast uchwała organu prowadzącego dotyczyłaby uczniów i studentów odznaczających się szczególnymi sukcesami w konfrontacji międzyszkolnej — w skali gminy, powiatu, a zwłaszcza województwa lub kraju. Za takim rozwiązaniem przemawia potrzeba niedopuszczenia do nadmiernej różnicowania szkół, do czego mogłoby dojść, gdyby stypendia były przyznawane wyłącznie przez organ prowadzący, ponieważ wówczas otrzymywaliby je prawdopodobnie uczniowie nielicznych, najlepszych szkół.

Przyznawanie dwóch rodzajów stypendiów wymagałoby ustalenia kryteriów otrzymywania przez uczniów gratyfikacji materialnych, które nie mogą być identyczne w obu przypadkach, bo wtedy ich odrębność straciłaby rację bytu. Przyjmijmy za punkt wyjścia następujące przykładowe kryteria:

- uzyskanie na koniec roku szkolnego średniej ocen ustalonej z obowiązkowych zajęć edukacyjnych co najmniej 5,0;
- uzyskanie ze wszystkich obowiązkowych zajęć edukacyjnych ocen ustalonych stopniem wyższym niż dostateczny;
- wyróżnienie w okresie pobytu w szkole za aktywną postawę i zaangażowanie w pracę na rzecz szkoły lub klasy;
- uzyskanie tytułu laureata w konkursach lub olimpiadach wiedzy, lub aktywności twórczej albo zajęcie I–III miejsca w zawodach sportowych co najmniej na szczeblu wojewódzkim.

Stypendium szkolne za wyniki w nauce odnosiliby się do trzech pierwszych warunków podanych wyżej, a **stypendium** o nazwie ustalonej swobodnie przez organ prowadzący — odwoływałoby się do ostatniego. W ten sposób wyróżnienie mogłoby spotkać nie tylko uczniów bardzo dobrych, aczkolwiek niekoniecznie wybitnych w jakiejś dziedzinie wiedzy, ponieważ byłoby adresowane również do uczniów przejawiających specyficzne zdolności, przynoszące rewelacyjne osiągnięcia w pewnym wąskim zakresie. Nowoczesna szkoła powinna być elastyczna w podejściu do uczniów i ich zainteresowań.

ROBERT KACZOR
Syców

nowa edukacja
nowa technologia

TOSHIBA

 Partner Programu
Interkl@sa

Satellite 1800-254
EKONOMICZNY

procesor	Intel® Celeron™ 1000 MHz
dysk	10,0 GB S.M.A.R.T.
pamięć RAM	128 MB SDRAM / max. 512 MB
wyświetlacz	13,1 TFT
rozdzielczość	1024 x 768 x 16,7 million colours
karta grafiki	Trident PV 8 MB Video RAM
napęd	CD 24x, FDD 3,5 1,44 MB
karta muzyczna	All M1535, Windows Sound System V2.0
bateria	Li-Ion, 2,5 godziny
wymiary	313 x 274 x 39 mm
waga	3,2 kg
oprogramowanie	Microsoft Windows® 98 PL, Microsoft Works Suite 2000 wersja angielska, Logitech Mouseware, Acrobat Reader
gwarancja	1 rok

CENA DETALICZNA: 3989 zł
Satellite 1800-554
FUNKCJONALNY

procesor	Intel® Celeron™ 1000 MHz
dysk	20,0 GB S.M.A.R.T.
pamięć RAM	128 MB SDRAM / max. 512 MB
wyświetlacz	14" TFT
rozdzielczość	1024 x 768 x 16,7 million colours
karta grafiki	Trident PV 8 MB Video RAM
napęd	DVD 8x, FDD 3,5 1,44 MB
karta muzyczna	All M1535, Windows Sound System V2.0
bateria	Li-Ion, 2,5 godziny
wymiary	313 x 274 x 39 mm
waga	3,2 kg
oprogramowanie	Microsoft Windows® 98 PL, Microsoft Works Suite 2000 wersja angielska, Logitech Mouseware, Acrobat Reader
gwarancja	1 rok

CENA DETALICZNA: 4298 zł

Bezpłatna infolinia 0800 163068

TECHMEX

*Promocja dla nauczycieli - sprawdź warunki udziału:

www.techmex.com.pl

 **Wszelkie informacje dotyczące zawarcia umowy kredytowej, są zawarte na stronach www.techmex.com.pl


Jak policzyć,
ile pieniędzy
potrzebujemy
na podwyżki
dla nauczycieli?

Kto mi pomoże
przygotować
te wszystkie
zestawienia?

Chciałabym
skończyć
z ciągłym
przepisywaniem
tych samych
informacji!

Co zrobić,
by wiedzieć więcej
o naszej szkole?

Zamów nowy,
bezpłatny
katalog!

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

 ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl

SZTANDARY

Proporce — Szarfy

Pracownia Haftu **M. M. plus M.**,

d. firma L. Mierzejewska, rok zał. 1948

02-032 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m.49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304, 0-604-449-377

e-mail sztrandary@mail.sztrandary.com.pl

www.sztrandary.com.pl

WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe

na ściany
okna i sufity

Cena netto od 7,00 zł/m²

Montaż na życzenie
lub dostawa osprzętu
do samodzielnego założenia.
Mycie okien
na dużej wysokości.

Warsztaty Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Łukowie

ul. T. Kościuszki 10,
tel. (025) 7982397,
fax (025) 7983875

posiadają w ciągłej sprzedaży po atrakcyjnych cenach i korzystnych terminach płatności:

1. Stoliki uczniowskie
2. Krzesła uczniowskie
3. Stoliki świetlicowe
4. Taborety
5. Błaty do stolików uczniowskich
6. Ławki korytarzowe

Na produkowane wyroby posiadamy certyfikat.

Zapewniamy transport.
Większe dostawy bezpłatnie.

Biuro Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING

www.eurotramping.pl

informuje o możliwości uzyskania dofinansowania do wyjazdów na wycieczki i kolonie dla dzieci i młodzieży.
Zadzwoń i zamów bezpłatny katalog jeszcze dziś,
Tel. (77) 454-82-64

Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe, aulowe,

ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW-AGADKO-KCZEWNO, 83-304 Przdlikowo
tel. (058) 681 97 08

oprogramowanie komputerowe dla oświaty

kadry arkusz organizacyjny
płace plan lekcji świadectwa
księgowość inwentarz sekretariat
arkusz ocen

Ka-2
Poznań

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
(0-61) 86-60-948 lub 86-60-949
www.ka-2.edu.pl
ka-2@ka-2.edu.pl



OGÓLNOPOLSKA DYSTRYBUCJA PODRĘCZNIKÓW

Oferujemy:

- sprzedaż hurtową książek z bogatą ofertą asortymentową podręczników szkolnych do szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich i wyższych, publikacje metodyczne dla nauczycieli
- słowniki, encyklopedie, atlasy, literaturę dziecięcą i młodzieżową
- pomoce naukowe niezbędne w każdej szkole

Proponujemy:

Kompleksową obsługę szkół, instytucji, obejmującą:

- bezpłatny transport
- prezentacje i kiermasze edukacyjne
- organizowanie spotkań z nauczycielami
- korzystne rabaty dla szkół i bibliotek

Dziesięcioletnia współpraca z wydawnictwami edukacyjnymi oraz doświadczenie w obsłudze szkół z całego kraju będą stanowią gwarancję zadowolenia z naszych usług.

Mamy nadzieję, iż zdecydujecie się Państwo na współpracę z nami.

Zapraszamy

PH FAMA
ul. Ks. P. Ściegiennego 7
40-114 Katowice

tel./fax (0-32) 204-18-73
258-90-92, 258-75-80

Sztandary Szkolne i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznania
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

DROBNE

Nauczycielka j. niemieckiego pilnie poszukuje pracy na pół etatu — jeden dzień w tygodniu, najchętniej poniedziałek — Bojarska, ul. Ogrodowa 8/14, 20-075 Lublin.

Praca dodatkowa dla germanistki (tłumaczenia e-maili, faxów). Andrzej Kesik, tel. 0602311438.
Dyrekcja Zespołu Szkół w Morzeszczynie woj. pomorskie zatrudni nauczyciela języka angielskiego. Zapewniamy 2-pokojowe mieszkanie. Kontakt: tel. (058) 536-27-87.

Reforma edukacji, awans zawodowy...

...przeczytaj - bądź poinformowany

www.eduforum.pl

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2002 r. wynosi 36,40 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał roku następnego

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 1990 zł + VAT

— koszty transportu i montażu 0 zł!

Wymiary od 107 x 82 cm do 11 x 3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność
Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

Tel./fax (0-22) 720-22-20

<http://www.esk.com.pl>

NIETYKALNI EKSTREMIŚCI

Nauczyciele są cierpliwi aż do granic (jest to wpisane w ich zawód), ale przychodzi taki moment, kiedy i ta cierpliwość się kończy. Niestety, dzisiaj zdarza się to coraz częściej. Ekstremalne zachowania uczniów, jak to elegancko się określa, nie dają im żadnych szans, choć próbują. W przeciętnej warszawskiej szkole podstawowej nauczycieli już nie dziwi, że jeden lub kilku uczniów permanentnie, niekiedy nawet w wyszukany sposób, przeszkadza na lekcji. Zachowują się prowokacyjnie wobec nauczyciela, starają się wprowadzić atmosferę zagrożenia w pracowni chemicznej i wymyślają na każdej lekcji inny scenariusz zabawy. To oczywiście dekoncentruje innych, praktycznie wyklucza prowadzenie lekcji w normalnym trybie, ale, jak twierdzą nauczyciele, z tym można i należy sobie radzić.

Największe efekty daje ponoć zwyczajne, ludzkie zainteresowanie się uczniem, czyli drugim człowiekiem. Bo okazuje się, że nierzadko między rodzicami i dziećmi nie ma ciepłego kontaktu: dostają wszystko, ale nie mają nic — mówią nauczyciele. Potwierdzają to także psychologowie i pedagodzy. Nie jest to odkrywcze, ale, niestety, prawdziwe. Młodzi ludzie, którymi się nikt nie zajmuje, starają się wymóc to zainteresowanie właśnie poprzez złe zachowanie. Jeżeli jednak nauczycielowi nie udaje się „opanować” ucznia, wówczas pozostaje rozmowa z pedagogiem i psychologiem. Jej rezultaty bywają różne, ale sytuacja w miarę zostaje opanowana.

Zdarzają się jednak owi ekstremiści, których zachowanie zagraża zdrowiu i życiu innych uczniów. I wtedy trudno już zapanować nad sytuacją. Najprościej byłoby wówczas sprawą zaintere-

sować sąd rodzinny i wdrożyć postępowanie dla nieletnich, ale to ostateczność. Dla wielu nauczycieli jest to wręcz nie do przyjęcia. Pozostali z ogromnymi oporami podejmują takie decyzje. Dlatego najchętniej w przypadkach krańcowych sięgają do jedynej możliwości, jaka im pozostaje — przeniesienia ucznia do innej szkoły.

Te przenosiny mają delikwenta na jakiś czas zdeorientować i bywa, że w nowym środowisku udaje mu się być „normalnym”. Uczniwie trzeba jednak przyznać, że po jakimś czasie już oswojony z nową sytuacją zaczyna znów demonstrować swój sposób bycia. A bywają sytuacje bardzo drastyczne. Zdarzają się wypadki, że uczeń grozi nauczycielowi, lata po szkole z tępym narzędziem albo uprzedza swoich kolegów, że im powyręca rączki. To budzi przede wszystkim ogromną grozę wśród rodziców i to oni głównie naciskają, aby usunąć takiego ucznia z klasy lub ze szkoły.

W tej sytuacji dyrektor musi podjąć zdecydowane kroki, tyle tylko że są one bardzo ograniczone przez ustawę edukacyjną, najbardziej w przypadku szkół publicznych. Bo niekonwencjonalne zachowania uczniów zdarzają się także w szkołach niepublicznych. Tam jednak nie ma żadnego problemu, aby nawet skreślić ucznia z listy. Wystarczy tylko, zgodnie z art. 84 ustawy oświatowej, w statucie szkoły bardzo precyzyjnie określić przypadki nagannych zachowań ucznia, które upoważniają do jego relegowania. Jedyne problemy, jakie napotykają te szkoły, to udowodnienie, że postępowanie ucznia jest adekwatne do określonego przypadku. Niekiedy bywa to trudne, czasami kończy się w sądzie. Sytuacja jest jednak klarowna.

Szkoła publiczna możliwości skreślenia ucznia z listy nie ma, choć w art. 39 ustawy oświatowej teoretycznie ona istnieje. Problem bowiem w tym, że dyrektor szkoły może wydać decyzję o skreśleniu tylko w przypadku uczniów, którzy nie są już objęci obowiązkiem szkolnym, a więc ukończyli 18 rok życia. Notabene, zanim nastąpi takie skreślenie, rada pedagogiczna musi wydać uchwałę, ale najpierw powinna zasięgnąć opinii samorządu uczniowskiego. Te formalności zabierają tyle czasu, że niekiedy uczeń zdąży się „nawrócić” ku radości wszystkich (także rodziców innych uczniów).

Powtórzmy jeszcze raz, do uzyskania pełnoletniości w polskiej szkole publicznej nie można więc ucznia skreślić z listy, a jedynie przenieść do innej szkoły, ale droga też nie jest prosta. Uczeń może bowiem zostać przeniesiony tylko przez kuratora oświaty na wniosek dyrektora szkoły. Co istotne, musi być bardzo mocne uzasadnienie. Dlatego byłoby dobrze, aby w statucie danej placówki bardzo precyzyjnie określono wypadki nagannego postępowania ucznia. Zapytałam kilku dyrektorów, co mają zapisane w swoich statutach, na takie „okazje”. I okazało się, że prawie zawsze chodzi o jeden powód: zachowanie zagrażające zdrowiu, życiu ucznia. O nauczycielu nie ma tam mowy. Kiedy podzieliłam się wątpliwościami, czy nie należałoby, na wszelki wypadek, zapisać, iż chodzi o zakończenie zajęć w stopniu uniemożliwiającym proces dydaktyczno-wychowawczy, kilku dyrektorów stwierdziło, że byłoby to zbyt pojemne określenie nagannego zachowania uczniów i dawałoby zbyt dużą możliwość przeniesienia do innych szkół. A tego akurat nauczyciele nie chcą, bo w praktyce są skłonni tolerować wszystkie przypadki, poza jawnymi groźbami. Taka postawa nauczycieli jest, niestety, niekonsekwentna. Wówczas gdy nie są już w stanie współpracować z danym uczniem, mówią z kolei, że przepisy uniemożliwiają szybkie przekazanie go do innej szkoły.

Z roku na rok problem z niesfornymi uczniami narasta, szkoła staje się niebezpieczna, a tego rodzice nie zamierzają tolerować. Ich pierwszą reakcją jest przeniesienie dziecka do „lepszej szkoły”. I co dalej? Problem nadal pozostaje otwarty.

Wszystkie ciotki rewolucji oraz me ciotki osobiste twierdzą, że pan Leszek, premier socjaldemokratyczny zresztą, ma u nich przechlapane. Przede wszystkim — z powodu potraktowania ich jak pierwszego z brzegu rekina finansjery. Wszystkie jak jeden mąż twierdzą bowiem, że każdego faceta, który wchodzi im na konto, najchętniej potraktowałyby belką drzewnianą. Odbiera albowiem najcenniejszą dla każdej ciotki rzecz, to jest możliwość robienia różnych „fund” milusińskim, za którymi wprost przepadają!

Wszystkie znajome w wieku nie tylko trolejbusowym twierdzą ponadto, że panowie Leszek, Marek tudzież wszyscy inni posłowie głoszący za opodatkowaniem dochodów z ich lokat, będą im teraz winni za buty zdarte w kolejkach do założenia wieloletnich lokat. Gdy próbuję ciotkom wyjaśnić, że wszystko to poniekąd za sprawą Unii Europejskiej, do której idziemy, a gdzie fiskusy od lat kładą łapy na procentach, odpowiadają krótko — że im do takich Janosików a' rebours bynajmniej nie spieszą.

Nie zdziwiłbym się, gdyby jednak panowie Leszek i Marek przechlapane mieli także wśród samych bankowców.

PRZECHLAPANE!

Z całkiem innego jednak powodu. Oto mowa jest o opodatkowaniu zysków (!) z lokat i oszczędności bankowych, co oznacza, iż w gruncie rzeczy trzeba będzie najpierw odliczyć zysk, a dopiero potem odprowadzić daninę. Bo co to jest zysk? Ano to, co pozostaje po odjęciu kosztów. W przypadku lokaty — inflacji, jakby nie patrzeć. Jeżeli banki zechcą obliczać podatki od procentów inaczej, to może oznaczać, że wszystkie moje ciotki zostały właśnie zmuszone do płacenia podatku od... strat spowodowanych nieudolnym rządzeniem i stopą inflacji!

Mówiąc na marginesie, sprawa opodatkowania oprocentowania będzie także swego rodzaju testem dla rzecznika praw obywatelskich. Jeśli upomniał się o maturzystów, być może powinien upomnieć się o wszystkich, którzy pieniądze trzymają nie tylko w materacu. Spodziewam się więc baaaardzo (!) żywej dyskusji.

Najzabawniejsze w tym wszystkim jest jednak to, że obaj inkryminowani przez połowę żeńskiej mej rodziny panowie mają przechlapane także u uczniów podstawówek i gimnazjów. A to za położenie fiskusowej łapy na złotówkach... Szkolnych Kas Oszczędności! Bo jak wszyscy, wszystkie ciotki i babcie, to wszyscy, czyli SKO również. I tak oto dzieciaczki, które nadal wierzą, że do grosika grosik, a uzbiera się trzosik, będą także musiały złożyć daninę na rzecz urzędu skarbowego. Ciekawe, jak opiekunki SKO będą to tłumaczyć dzieciakom? Na marginesie, intryguje mnie, czy panowie posłowie i senatorzy, czyniący właśnie skok na kasy „młodych i starych”, zdążyli już kupić obligacje, tudzież założyć nowe lokaty długoterminowe...?

A na zakończenie — tylko jedna z moich ciotek raczyła zwrócić uwagę na wyraźne jednak miłosierdzie panów L. i M. Stwierdziła bowiem, że powinniśmy się cieszyć, iż nie kazano nam procentów z oszczędności dopisać do rocznego dochodu. Bo gdyby tak, to być może owo dopisanie przerzuciłoby wielu z nas do wyższej grupy podatkowej. I dopiero wtedy mielibyśmy przechlapane!

WOJCIECH SIERAKOWSKI



Obserwacje

POCHŁONĘŁA JE DZIURA

Nie wiem, co podkusiło mnie, aby zajrzeć wieczorem na stronę internetową MENiS, a już chyba bezwiednie kliknęłam, gdy myszka znalazła się na zamówieniach publicznych. Jednak to, co dzięki moim nieskoordynowanym ruchom ukazało się na monitorze, wywołało moje głębokie zdumienie i, nie ma co ukrywać, nawet zdenerwowanie.

Te ostatnie emocje były jak najbardziej na miejscu, bowiem tego właśnie dnia przysłuchiwałam się obradom międzynarodowej konferencji poświęconej technikom informacyjnym, gdzie jednym głosem, choć w różnych językach, mówiono o znaczeniu i roli technik informatycznych w edukacji dla społeczeństwa informacyjnego. A że do tego potrzebne są w każdej szkole pracownice internetowe wyposażone w dziesięć lub piętnaście komputerów jest tak oczywiste, że tego tematu na wspomnianej konferencji nie poruszano.

Minister edukacji Krystyna Łybacka w tym międzynarodowym gronie zadeklarowała gotowość poparcia dla każdej inicjatywy mającej na celu rozwój edukacji informacyjnej w naszych szkołach. Podkreślając jednocześnie — co warte odnotowania — ogromną rolę nauczyciela w tym procesie.

I chociaż zgadzam się z panią minister całkowicie, że szkoła nauczycielem stoi, to jednak jeśli chodzi o przygotowanie uczniów do życia w społeczeństwie informacyjnym, nie da się tego zrealizować bez komputerów i pracowni internetowych. Tych zaś, okazuje się, z powodu dziury budżetowej będzie w naszych szkołach mniej.

Jak przeczytać bowiem można na stronach internetowych, MENiS unieważniło przeprowadzone przetargi na urządzenie i wyposażenie — jak wynika z moich obliczeń — około 750 pracowni internetowych. To oznacza, że w gimnazjach

i liceach uczniowie będą mogli pomarzyć o 152 pracowniach internetowych.

Dziura budżetowa pochłonięła również 279 pracowni internetowych, które miały być zorganizowane w szkołach działających w województwach Polski wschodniej. Żeby było sprawiedliwie, również uczniowie, a dokładnie gimnazjaliści Polski zachodniej, pozbawieni zostali 308 pracowni internetowych.

Czy można ze spokojem przyjmować tego typu informacje w sytuacji, gdy wszyscy ważni w naszym kraju mówią o priorytetowym traktowaniu edukacji? Przy czym zgodnie z duchem czasu podkreślają jednocześnie potrzebę jej walorów multimedialnych. Szczerze powiedziawszy, nie wierzę, i to już od dłuższego czasu, w stuprocentową moc sprawczą tych zapewnień, na drodze ich realizacji jest zawsze ten sam problem — brak pieniędzy. Spowodowany a to długami, a to zapaścią lub, jak obecnie, dziurą finansową.

Pytanie tylko zawsze jest jedno i wciąż aktualne — czy to uczniowie są winni, że mamy budżetową dziurę? Ich to bowiem każe się za jej istnienie, pozbawiając dostępu do nowoczesnej wiedzy, czemu niewątpliwie służą pracownice internetowe.

A swoją drogą, jak na unieważnienie przetargów, które opiewały nieraz na kilkanaście milionów złotych, zareagują firmy, które je wygrały? Czy wystarczy im tylko powiadomienie MENiS, że rząd zablokował środki z rezerwy celowej nr 47 budżetu państwa (około 44 mln zł), które miały być przeznaczone na zakup pracowni internetowych dla szkół?

KRYSTYNA STRUŻYNA

Nazwy są zbieżne, ale uprawnienia różne

Z RADĄ CZY BEZ RADY?

Rada pedagogiczna

Jest to instytucja obligatoryjna, która, zgodnie z art. 40 ustawy o systemie oświaty, działa w szkole lub placówce zatrudniającej co najmniej trzech nauczycieli. W praktyce szkoły zatrudniające mniej niż trzech nauczycieli to szkoły filialne. Nauczyciele pracujący w nich są więc członkami rady pedagogicznej szkoły macierzystej.

W skład rady pedagogicznej wchodzi wszyscy nauczyciele, a także osoby pełniące funkcję **instruktorów** praktycznej nauki zawodu, które są pracownikami **innych** zakładów pracy oraz **prowadzący pracę wychowawczą** z młodocianymi pracownikami w placówkach zbiorowego zakwaterowania (m.in. hotele OHP), wszakże pod warunkiem, że praca dydaktyczna i wychowawcza jest dla nich **podstawowym zajęciem**.

Przewodniczącym rady pedagogicznej jest dyrektor szkoły lub placówki.

Ustawa zakłada, że zebrania rady pedagogicznej powinny być organizowane przed rozpoczęciem roku szkolnego, w każdym semestrze i po zakończeniu rocznych zajęć. Ponadto zebranie może być zwołane na wniosek organu sprawującego nadzór pedagogiczny, z inicjatywy przewodniczącego rady szkoły lub placówki, organu prowadzącego **albo co najmniej 1/3 członków rady pedagogicznej**.

Rada pedagogiczna będąca kolegialnym organem realizującym zadania zapisane w statucie szkoły, które dotyczą kształcenia, wychowania i opieki, może wydawać uchwały i opinie.

Uchwały

Ustawa w art. 41 mówi o „kompetencjach stanowiących rady”. Są to:

- zatwierdzanie planów pracy szkoły lub placówki po zaopiniowaniu przez radę szkoły lub placówki;
- zatwierdzanie wyników klasyfikacji i promocji uczniów;
- podejmowanie uchwał w sprawie innowacji i eksperymentów pedagogicznych w szkole lub placówce, po zaopiniowaniu ich projektów przez radę szkoły lub placówki;
- ustalanie organizacji doskonalenia zawodowego nauczycieli;
- podejmowanie uchwał w sprawach skreślenia z listy uczniów.

Uchwały, które podejmuje rada w tych sprawach, mogą być **wstrzymane przez dyrektora szkoły**, jeżeli są niezgodne z przepisami prawa. W takim przypadku dyrektor musi niezwłocznie zawiadomić organ prowadzący szkołę lub placówkę (samorząd), a także organ sprawujący nadzór pedagogiczny (kurator). Kurator, w porozumieniu z organem prowadzącym, uchyla wstrzymaną przez dyrektora uchwałę, jeżeli potwierdzi jej niezgodność z prawem. **Rozstrzygnięcie kuratora jest ostateczne.**

Opinie

W bardzo istotnych dla nauczycieli kwestiach rada pedagogiczna może wydawać opinie. W szczególności dotyczy to:

- organizacji pracy szkoły lub placówki, w tym zwłaszcza tygodniowego rozkładu zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych;
- projektu planu finansowego szkoły lub placówki;
- wnioskowania dyrektora o przyznanie nauczycielom odznaczeń, nagród i innych wyróżnień;
- propozycji dyrektora szkoły lub placówki w sprawach przydziału nauczycielom stałych prac, zajęć w ramach wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatkowo płatnych zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych.

Rada pedagogiczna przygotowuje **projekt statutu** i może także proponować jego zmiany. Następnie przedstawia go **do uchwalenia radzie szkoły lub placówki**.

Jednym z najważniejszych uprawnień rady pedagogicznej jest możliwość (zapisana w art. 42 ust. 2 ustawy) wystąpienia z wnioskiem o **odwołanie dyrektora** lub nauczyciela pełniącego jeszcze inne stanowisko w szkole np. wicedyrektora. W tej sprawie głos decydujący ma organ uprawniony do odwołania dyrektora, np. samorząd. Przeprowadza on postępowanie wyjaśniające i jest zobligowany do powiadomienia o jego wyniku rady pedagogicznej w ciągu 14 dni od otrzymania wniosku.

Zasady określające sposób obradowania określa art. 43 ustawy. Uchwały rady pedagogicznej podejmowane są **zwykłą większością głosów, w obecności co najmniej połowy jej członków**. Zebrania rady muszą być protokołowane. Nauczyciele nie mogą ujawniać tematów poruszonych na posiedzeniu rady. Dotyczy to tylko tych spraw, które mogą naruszać dobro osobiste uczniów lub ich rodziców, a także nauczycieli i innych pracowników szkoły lub placówki.

W szkole są (lub mogą być) trzy rady. Rada pedagogiczna związana jest z funkcjonowaniem szkoły jako zakładu pracy, natomiast pozostałe, czyli rada szkoły i rada rodziców są organami społecznymi.

Nauczyciele — członkowie rady pedagogicznej, zwykle zwołują radę, gdy dzieje się coś niepokojącego. Często zapraszają osoby z zewnątrz, które mają im pomóc w rozstrzygnięciu pewnych spornych kwestii. Zgodnie z art. 40 ust. 3 ustawy o systemie oświaty

w zebraniach rady pedagogicznej mogą także brać udział z głosem doradczym osoby zapraszone przez jej przewodniczącego, za zgodą lub na wniosek rady pedagogicznej.

W praktyce więc nauczyciele muszą zwrócić się o inicjatywę w sprawie zaproszenia gościa do dyrektora, który jest przewodniczącym rady.

Dyrektor przygotowuje zebrania rady pedagogicznej oraz odpowiada za zawiadomienie wszystkich członków o terminie i porządku zebrania. Do jego obowiązków należy także przedstawianie radzie pedagogicznej, nie rzadziej niż dwa razy w roku szkolnym, sprawozdania, w którym zawarte są wnioski wynikające ze sprawowanego nadzoru pedagogicznego oraz informacje o działalności szkoły.

Rada szkoły lub placówki

Rady te nie są ciałami obligatoryjnymi, a więc mogą być powołane lub nie. Po ostatniej nowelizacji, zgodnie z art. 51 ust. 9 ustawy o edukacji

powstanie rady szkoły lub placówki organizuje dyrektor szkoły na wniosek rady rodziców, a w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych także na łączny wniosek samorządu uczniowskiego i rady rodziców.

Najogólniej rzecz biorąc, rada szkoły uczestniczy i pomaga w rozwiązywaniu spraw wewnętrznych. Do jej ważniejszych zadań należy: **uchwalanie statutu szkoły lub placówki** oraz przedstawianie wniosków

Od lat trwają spory, czy uczniowie powinni wchodzić w skład rady. Ustawa czyszcząca postawiła tu kropkę nad i, określając, że:

w skład rady szkoły w szkołach podstawowych nie wchodzi uczniowie, a w gimnazjach udział uczniów w radzie szkoły nie jest obowiązkowy.

W skład rady szkoły wchodzi natomiast w równej liczbie:

- nauczyciele wybrani przez ogół nauczycieli;
- rodzice wybrani przez ogół rodziców;
- uczniowie wybrani przez ogół uczniów.

Rada powinna liczyć co najmniej 6 osób. Jak wybiera się jej członków, powinien określać statut, z tym że może on przewidywać rozszerzenie stanu rady jeszcze o dodatkowe osoby, wywodzące się z innych grup niż nauczyciele, rodzice czy uczniowie. Rada ma 3-letnią kadencję, lecz co roku można zmieniać 1/3 składu. Aby to było możliwe, musi być zapisane w statucie.

Rada szkoły lub placówki uchwała regulamin swej działalności oraz wybiera przewodniczącego. Zebrania tej rady także są protokołowane. Co istotne, **w regulaminie mogą być określone rodzaje spraw, w których rozpatrywaniu nie biorą udziału przedstawiciele uczniów.**

W posiedzeniach może uczestniczyć dyrektor, ale ma on tylko głos doradczy. Za zgodą rady lub na jej wniosek przewodniczący może zaprosić do udziału w posiedzeniach inne osoby z poza tego gremium. One także mają tylko głos doradczy. Ustawa daje także możliwość radom współpracy, jej zakres ustalają one same.

Rada rodziców

Rada rodziców stanowi reprezentację rodziców uczniów i tak jak rada szkoły nie jest ciałem obligatoryjnym, może być powoływana lub nie.

Zasady jej tworzenia uchwała ogół rodziców i uczniów tej szkoły lub placówki. **Reprezentacja rodziców może przybrać inną nazwę, a więc nie musi być to rada rodziców, ale np. komitet rodzicielski.**

Rada rodziców może występować do rady szkoły lub placówki, a także rady pedagogicznej i dyrektora **z wnioskami i opiniami dotyczącymi wszystkich spraw**. Wspierając działalność statutową, **może gromadzić fundusze z dobrowolnych składek rodziców oraz innych źródeł**. Zasady wydatkowania środków z tego funduszu zawarte są w regulaminie, który określa rada rodziców.

SZKOŁY I PLACÓWKI BEZ RADY PEDAGOGICZNEJ

Ze względu na specyfikę szkoły lub placówki w wyjątkowych wypadkach nie tworzy się rad pedagogicznych, a ściślej, w tych wypadkach nie muszą być one tworzone. Minister edukacji określa wszystkie te typy szkół i placówek. Zgodnie z najnowszym rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z 4 października 2001 r. (Dz.U. nr 120, poz. 1290) nie tworzy się rad pedagogicznych w dwóch typach placówek:

- w szkolnych schroniskach młodzieżowych;
- w placówkach kształcenia ustawicznego, prowadzących działalność w formach pozaszkolnych.

WARTO WIEDZIEĆ

SKRÓCENIE URLOPU MACIERZYŃSKIEGO

Z obawy przed utratą pracy coraz częściej pracownice (w tym nauczycielki) zwracają się do dyrektora o skrócenie urlopu macierzyńskiego. Po prostu chcą wcześniej wrócić do pracy. Pracodawcy mieli dotychczas z tym kłopot, uważali, że nie ma takiej możliwości. Po ostatniej nowelizacji Kodeksu pracy, zgodnie z art. 180 § 5

pracownica może wystąpić do pracodawcy z wnioskiem o skrócenie urlopu macierzyńskiego, określając jego wymiar. Pracodawca jest obowiązany akceptować ten wniosek i dopuścić pracownicę do pracy w terminie przez nią wskazanym. Jeżeli nie może tego uczynić w tym terminie, musi to zrobić w ciągu 14 dni, licząc od dnia złożenia wniosku na piśmie przez pracownicę.

Należy jednak pamiętać, że urlop nie może trwać krócej niż 16 tygodni.

Zgodnie z nowymi przepisami Kodeksu pracy, z wnioskiem o urlop macierzyński może wystąpić ojciec, ale skorzystać może z niego tylko w ograniczonym zakresie — jeżeli jego żona skróci wymiar urlopu macierzyńskiego, wówczas on może wykorzystać pozostałą jego część.

Zgodnie z art. 180 Kk, pracownicy przysługuje urlop macierzyński w wymiarze:

- 26 tygodni przy pierwszym i każdym następnym porodzie,
- 39 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie.

Co najmniej 4 tygodnie urlopu macierzyńskiego mogą przypadać przed przewidywaną datą porodu.

Po porodzie przysługuje urlop macierzyński nie wykorzystany przed porodem, aż do wyczerpania przysługującego wymiaru.

W razie urodzenia martwego dziecka lub zgonu dziecka w pierwszych 6 tygodniach życia, urlop macierzyński po porodzie przysługuje w wymiarze 10 tygodni. Pracownicy, która urodziła więcej niż jedno dziecko przy jednym porodzie, należy się w takim przypadku urlop macierzyński w wymiarze stosownym do liczby dzieci pozostałych przy życiu.

W razie urodzenia dziecka wymagającego opieki szpitalnej, pracownica, która wykorzystwała **po porodzie 8 tygodni urlopu macierzyńskiego, pozostałą jego część może wykorzystać w terminie późniejszym, po wyjściu dziecka ze szpitala.**

WYGAŚNIĘCIE UMOWY O PRACĘ

W październiku zmarł mój mąż, który był w szkole konserwatorem. Czy pracodawca powinien wypłacić mi wynagrodzenie za pracę i ekwiwalent za niewykorzystany w tym miesiącu przez męża urlop wypoczynkowy? (K.L. Wrocław)

Zgodnie z Kodeksem pracy, umowa o pracę wygasa z dniem śmierci pracownika. Prawa majątkowe wynikające z zatrudnienia zmarłego pracownika przechodzą na uprawnionych członków rodziny, bez potrzeby przeprowadzenia postępowania sądowego. Tak więc pracodawca jest zobowiązany do wypłaty należnych świadczeń majątkowych, m.in. ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy.

W przypadku braku takich osób, wszelkie prawa majątkowe ze stosunku pracy podlegają przepisom dotyczącym zasad dziedziczenia. Pracodawca jest także zobowiązany do wypłaty w odpowiedniej wysokości, uzależnionej od lat pracy u danego pracodawcy, odprawy pośmiertnej oraz na wniosek osoby uprawnionej do wydania świadectwa pracy.

TYMCZASOWE ARESZTOWANIE

Pracownik nie będący nauczycielem a zatrudniony w szkole, w której jestem dyrektorem, został aresztowany. Ponieważ tymczasowo aresztowanie przekroczyło okres 3 miesięcy, stosunek pracy z tym pracownikiem wygasł. Następnie został on uniewinniony i zwrócił się do mnie o przyjęcie do pracy. Czy powinienem go zatrudnić? (G.L. Karpacz)

Pracodawca jest obowiązany ponownie zatrudnić pracownika, jeżeli postępowanie karne zostało umorzone lub gdy zapadł wyrok uniewinniający, a pracownik zgłosił swój powrót do pracy w ciągu 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia. Pracodawca jednak nie ma takiego obowiązku, jeżeli postępowanie karne umorzono z powodu przedawnienia albo amnestii, a także w razie warunkowego umorzenia postępowania.

Obowiązek ponownego zatrudnienia pracownika potwierdził Sąd Najwyższy, podejmując następującą uchwałę: Wynikającą z przepisu art. 66 § 2 Kp obowiązek ponownego zatrudnienia pracownika nie jest uzależniony od możliwości zakładu pracy. Zakład pracy obowiązany jest ponownie przyjąć pracownika na dotychczasowe, równorzędne lub inne, zgodnie z jego kwalifikacjami, stanowisko, odpowiadające w zasadzie poprzednim warunkom wynagrodzenia, jeżeli szczególne okoliczności nie stoją temu na przeszkodzie (sygn. I PZP 42/80 OSNC 1981/6/99).

Omawiany przepis nie nakłada na zakład obowiązku ponownego zatrudnienia pracownika tylko na dotychczas zajmowanym przez niego stanowisku, gdyż byłoby to często — np. ze względu na reorganizację — niemożliwe. Zakład pracy musi natomiast, zgodnie z przepisem art. 66 ust. 2 Kp, zaproponować pracownikowi jakiegokolwiek inne stanowisko.

URLOP NA KSZTAŁCENIE

Pracuję w przedszkolu jako księgowa. Podjęłam studia licencjackie bez skierowania pracodawcy. Czy pracodawca będzie obowiązany udzielić mi urlopu szkoleniowego na obronę pracy? Jakże przepisy regulują te sprawy? (D.L. Sochaczew)

Kwestie związane ze świadczeniami przysługującymi pracownikom dokształcającym się regulują przepisy rozporządzenia ministra edukacji narodowej i polityki społecznej z 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego (Dz.U. nr 103, poz. 472). Świadczenia określone w tym rozporządzeniu przysługują pracownikom, którzy otrzymali skierowanie od pracodawcy.

Jak wynika z § 5 rozporządzenia, pracownikowi, który podjął naukę bez skierowania, może być udzielony bezpłatny urlop i zwolnienie z części dnia pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia. Należy pamiętać, że pracodawca i pracownik powinni na piśmie ustalić, w jakim wymiarze będzie udzielane zwolnienie z części dnia pracy. W przypadku, gdy pracodawca udzieli pracownikowi urlopu bezpłatnego, okres tego urlopu będzie wliczony do okresu zatrudnienia w zakładzie, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Może Pani zwrócić się do pracodawcy o udzielenie urlopu bezpłatnego na przygotowanie i obronę pracy dyplomowej. Należy jednak pamiętać, że pracodawca może tego urlopu nie udzielić.

ZWROT KOSZTÓW KSZTAŁCENIA

W placówce, w której byłem zatrudniony jako pracownik administracyjny, pracodawca skierował mnie na studia podyplomowe, przyznając mi tym samym świadczenia przysługujące z tego tytułu. W roku 2001 ożeniłem się i przeprowadziłem do miejscowości, w której zamieszkuje żona. Musiałem więc zmienić miejsce zatrudnienia. Pracodawca, który skierował mnie na studia, kazał mi zwrócić wszystkie świadczenia, jakie mi wypłacił. Czy postąpił zgodnie z obowiązującymi przepisami? (W.G. Pogorzeli-ca)

Pracownik, który w czasie nauki lub po jej ukończeniu w terminie określonym w umowie, nie dłuższym jednak niż 3 lata, rozwiąże stosunek pracy za wypowiedzeniem lub z którym zakład pracy rozwiąże stosunek pracy bez wypowiedzenia z jego winy, jest obowiązany do zwrotu kosztów poniesionych przez zakład pracy na jego naukę, w wysokości proporcjonalnej do czasu pracy po ukończeniu nauki lub czasu pracy w trakcie nauki, chyba że pracodawca odstąpi od żądania zwrotu kosztów w całości lub w części. Zwrotu kosztów w całości lub w części może żądać pracodawca od pracownika, który bez uzasadnionej przyczyny przerwie naukę w szkole lub jej nie podejmie.

Jeżeli rozwiązanie stosunku pracy przez pracownika zostało spowodowane:

- szkodliwym wpływem wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, stwierdzonym orzeczeniem lekarskim, a pracodawca nie przeniósł go do innej odpowiedniej pracy, wskazanej w orzeczeniu;
- brakiem możliwości dalszego zatrudnienia ze względu na inwalidztwo lub utratę zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy;
- przeprowadzeniem się pracownika do innej miejscowości ze względu na zawarcie związku małżeńskiego z osobą zamieszkałą w tej miejscowości, to pracownik nie ma obowiązku zwrotu kosztów poniesionych przez pracodawcę kosztów na jego kształcenie.

URLOP WYPOCZYNKOWY
A ZWOLNIENIE LEKARSKIE

Jestem dyrektorem szkoły i proszę o udzielenie mi porady prawnej. Nauczycielka przebywała na zwolnieniu lekarskim od 16 października 1999 r. do 15 października 2000 r., a następnie na rocznym urlopie dla poratowania zdrowia, który skończył się 15 października 2001 r. Czy za rok szkolny 1999/2000, gdy była na zwolnieniu lekarskim, przysługuje jej urlop wypoczynkowy, czy też urlop zdrowotny skosztowała ten urlop? (S.D. Tarnów)

W świetle przepisów art. 66 ust. 1 Karty Nauczyciela, w przypadku niewykorzystania przez nauczyciela urlopu wypoczynkowego w okresie ferii zimowych i letnich z powodu zwolnienia lekarskiego, nauczycielowi temu należy w następnym roku szkolnym udzielić urlopu uzupełniającego w wymiarze do 8 tygodni. Z uwagi na to, że nauczycielka przebywała na zwolnieniu lekarskim od 16.10.1999 r. do 15.10.2000 r., będzie miała w związku z tym prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 8 tygodni za rok kalendarzowy 2000. Natomiast urlop wypoczynkowy za rok 2001 został skosztowany przez urlop dla poratowania zdrowia.

FUNDUSZ SOCJALNY

Od 1993 r. pobieram rentę rodzinną po zmarłym mężu i nie mogę skorzystać z funduszu socjalnego, który jest w 80 proc. scentralizowany w Zespole Szkół i Przedszkoli. Stwierdzono, że nie należę mi się bony okolicznościowe, zapomoga zdrowotna, wczasy pod gruszą. Obecnie jestem bardzo chora i pomoc finansowa jest mi niezbędna. Jak to jest prawnie uregulowane i od kogo to zależy?

W świetle obowiązujących przepisów ma Pani prawo do korzystania z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych jako członek rodziny po zmarłym byłym pracowniku. W tym celu należy zwrócić się z podaniem o przyznanie takiego świadczenia do byłego pracodawcy zmarłego męża.

Zgodnie z ustawą z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U. z 1996 r. nr 70, poz. 335 ze zm.) osobami uprawnionymi do korzystania z funduszu są:

PYTAJ! NA TEJ STRONIE
ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

- pracownicy zatrudnieni w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy na podstawie umowy o pracę, powołania, mianowania oraz członkowie ich rodzin;
- pracownicy przebywający na urloпах wychowawczych;
- emeryci i renciści, byli pracownicy zakładu oraz członkowie ich rodzin. Osobami uprawnionymi są również:
- członkowie rodzin po zmarłych pracownikach i byłych pracownikach — jeżeli byli na ich utrzymaniu,
- osoby, którym zakład pracy przyznał prawo korzystania ze świadczeń funduszu, np. emeryci i renciści ze zlikwidowanych zakładów pracy, dzieci z domu dziecka. Za członków rodziny uznajemy:
 - pozostające na utrzymaniu i wychowaniu dzieci własne, przysposobione oraz przyjęte na wychowanie w ramach rodziny zastępczej, dzieci współmałżonków, jak również pozostające na utrzymaniu osoby uprawnionej wnuki i rodzeństwo w wieku do lat 18, a jeżeli się uczą — do czasu ukończenia nauki, nie dłużej niż do ukończenia 25 roku życia — niezależnie od pobierania lub niepobierania zasiłku rodzinnego;
 - wymienione wyżej osoby w stosunku do których orzeczono znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności — bez względu na wiek;
 - współmałżonkowie, również pracujący w innych zakładach pracy;
 - rodzice prowadzący wspólne gospodarstwo domowe z pracownikiem.

STOPIEŃ
AWANSU ZAWODOWEGO

Jestem nauczycielką. Jaki powinienem otrzymać stopień awansu zawodowego. Oto przebieg mojej pracy:

- 1981—1986 r. — praca w szkole, nauczanie początkowe;
- 1984 r. — mianowanie;
- 31 sierpnia 1986 r. — rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron;
- 1986—1987 r. — praca w szkole w charakterze nauczyciela na czas określony, zastępstwo nieobecnego nauczyciela;
- 1987—1991 r. — przerwa w zatrudnieniu, w tym czasie opiekowałam się dziećmi;
- 1991 r. do chwili obecnej — praca w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym jako nauczyciel szkoły życia. Moje wykształcenie — ukończone RSP nauczanie początkowe, studia licencjackie na kierunku pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, 2000 r. kurs z oligofrenopedagogiki. Obecnie jestem nauczycielem kontraktowym. (D.P. Wolica)

Od 21 października br. stała się Pani z mocy prawa nauczycielem mianowanym, z wynagrodzeniem zgodnym z uzyskanym w tym trybie stopniem awansu zawodowego od 1 listopada 2001 r. Wynika to z art. 27 ustawy z 23 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty, ustawy — Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, ustawy — Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (nr 111, poz. 1194), która weszła w życie 21 października 2001 r. Zgodnie z tym artykułem nauczyciele, którzy byli zatrudnieni na podstawie mianowania przed dniem wejścia w życie ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 19, poz. 239) zgodnie z kwalifikacjami, jednak w tym dniu byli zatrudnieni w szkole na stanowisku, do którego zajmowania nie posiadali wymaganych kwalifikacji, uzyskują z mocy prawa w dniu wejścia w życie ustawy czyszczącej stopień nauczyciela mianowanego.

*

Po ukończeniu studiów o kierunku geografia 1 września 1996 r. podjęłam pracę w szkole podstawowej w pełnym wymiarze, ucząc geografii. Od 4 czerwca 1997 r. do 10 listopada 1997 r.

przebywałam na urlopie macierzyńskim, a po nim na 2,5-miesięcznym urlopie wychowawczym. Mam dwie oceny pracy: pierwszą w 1999 r. — dobrą, drugą w lutym 2000 r. — wyróżniającą. Niestety mianowania przed wejściem w życie ustawy z 18 lutego 2000 r. nie otrzymałam. Jestem nauczycielem kontraktowym. Od 21 sierpnia 2000 r. do 21 marca 2001 r. przebywałam na urlopie macierzyńskim. W czerwcu 2001 r. ukończyłam drugi fakultet, jestem magistrem ekonomii. Obecnie uczę przyrody. Czy po wejściu w życie ustawy czyszczącej mogłabym otrzymać mianowanie? (H.L. Łęborg)

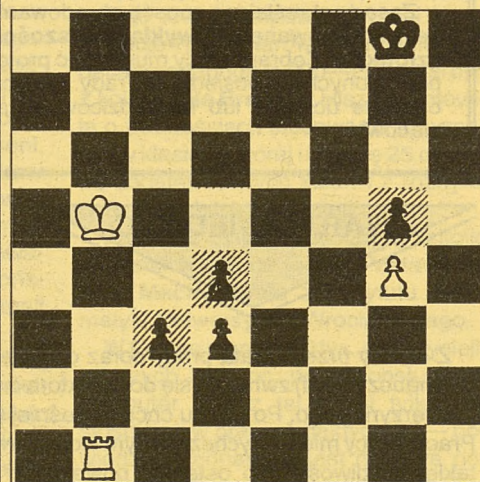
W świetle art. 28 ustawy z 23 sierpnia 2001 r. tzw. ustawy czyszczącej, nauczyciele, którzy w dniu 31 sierpnia 2000 r. spełniali warunki określone w art. 10 ust. 2 w brzmieniu obowiązującym w dniu 5 kwietnia 2000 r., a mianowicie:

- posiadali obywatelstwo polskie,
 - posiadali pełną zdolność do czynności prawnych,
 - korzystali z praw publicznych,
 - nie toczyło się przeciwko nim postępowanie karne lub o ubezwłasnowolnienie,
 - posiadali wymagane kwalifikacje do zajmowania danego stanowiska,
 - mogli być zatrudnieni w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony,
 - bezpośrednio przed mianowaniem wykonywali nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracę pedagogiczną w szkole w pełnym wymiarze zajęć co najmniej przez 3 lata i w tym okresie uzyskali dwie oceny co najmniej wyróżniające lub bezpośrednio przed mianowaniem wykonywali nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracę pedagogiczną w szkole w pełnym wymiarze zajęć przez 4 lata pracy i na koniec czwartego roku pracy uzyskali co najmniej ocenę dobrą
- otrzymują z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego z dniem wejścia w życie ustawy tzw. czyszczącej, jeżeli są zatrudnieni w przedszkolu, szkole lub placówce w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, o ile wcześniej nie uzyskali stopnia nauczyciela mianowanego.
- Należy zaznaczyć, że Pani uzyskała mianowanie z mocy prawa pod warunkiem, iż do 31 sierpnia 2000 r. była Pani zatrudniona jako nauczyciel geografii.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 46



BIAŁE ZACZYNAJĄ I REMISUJĄ

Białe: Kb5, Wb1, g4
Czarne: Kg8, c3, d3, d4, g5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

Laureatką VII edycji Nagrody Literackiej „Głosu Nauczycielskiego” 2001 została Beata Rokosz z Katowic za tomik poezji „Czułość niech wyjdzie z pokoju”.

Wyróżnienia otrzymali: Zbigniew Czyszczoń z Kłodzka za zbiór opowiadań „Labirynt”, Zdzisław Drzewiecki z Białego Boru za tomik „Drewniany księżyc”, ksiądz dr Krzysztof Guzowski, wykładowca KUL, za tomik „Wyspy”, Edward Kaczmarek z Bydgoszczy za powieść „Honoratus”, Tadeusz Soroczyński z Opola za tomiki „W wiklinowym koszu” i „Kosmosu pestka zielona”.

NIE TRWONIĆ TALENTÓW



plątować w formach, jakie sobie upodobał i z przesłaniami przez czytelników już zapoznanymi. Węgrzyn zaczyna się po prostu powtarzać. Ma on niewątpliwą iskrę żywego talentu i żałuję, iż nie wykorzystuje jej wszechstronnie.

Dość ciekawe wiersze — spoza grupy laureatów — pokazały niektóre panie, jak chociażby Czesława M. Bajek (Od halnego po bryzę), Krystyna Zając (Moje podróże) czy Jadwiga Demczuk (Spojrzenie drugie). Wśród panów warte zauważenia są również teksty Ryszarda Sidorkiewicza (Wiersze z rymami i bez), Harrego Dudy (Pasjans na rozdrożu) i Adama Janickiego, uprawiającego niezłą sztukę rymotwórczą. Harry Duda operuje interesującą poetyką, nawiązującą do poetyki Starego Testamentu, którego część psalmów tłumaczył na polski i tak uległ tej biblijnej stylistyce, że jej poblask przeniósł do własnej poezji. Bogata wyobraźnia tego pisarza czeka na nowy odkrywczy impuls.

Literacka Nagroda „GN” jak dotąd skutecznie opiera się pisarskiej nijakości, a dotychczasowi laureaci nadal prezentują dobry poziom. Sama zaś nagroda zasługuje na zainteresowanie resortu edukacji. Powinien on wesprzeć finansowo oraz organizacyjnie następną jej edycję. Byłoby — sądzę — pożądane, aby

uroczystość wręczenia nagrody odbyła się właśnie w gmachu ministerstwa. Bo rzeczona nagroda ma charakter nie związkowy, nie partykularny, ale ogólnooświatowy. Tę formułę szanuje zarówno redakcja „Głosu”, jak i jury pod przewodnictwem Piotra Kuncewicza.

A teraz trochę informacji o tegorocznych finalistach. Zaczynam od działu prozy, do którego zgłoszono 9 książek, nie zawsze mieszczących się w rygorach regulaminowych, pokazujących jednakowoż zakres zainteresowań pisarskich naszych twórców.

Były więc i szkice literackie (Grzyzna Orlewska), i legendy chełmińskie pióra Gabrieli Mazur, i proza wspomnieniowo-historyczna (Marian Pieżga i Jan Lempkowski), i proza fabularna wreszcie (Irena Łuszo, Zbigniew Czyszczoń, Edward Kaczmarek). Był też poza klasyczną klasyfikacją (proza — poezja) aforysta bardzo dowcipny, miejscami nawet znakomity — Kazimierz Słomiński, poprzednio już wyróżniany. Właśnie autorzy fabularni, jako najpełniej mieszczący się w formule nagrody literackiej, zostali dostreżeni szczególnie i — wyróżnieni.

Zbigniew Czyszczoń (pokolenie powojenne), pasjonat ziemi kłodzkiej, przedstawił do oceny zbiór

ośmiu opowiadań, których akcja rozgrywa się w latach osiemdziesiątych (już) ubiegłego wieku (okres tajnej „Solidarności”). Zbudowane zostały na klasycznym kanonie (jeden z bohaterów „nakręca” oś akcji, miejsca i czas bardzo są zawężone, narrator pełni funkcję kluczową lub jest obserwatorem zdarzeń). Autor zgrabnie dozuje napięcie dramatyczne większości tekstów, interesująco charakteryzuje miejsca akcji, jest bardzo poprawny w konstruowaniu dialogów.

Słabszą cechą niektórych tekstów jest widoczny pośpiech w rozwiązywaniu dominant dramatycznych. Sprawia to wrażenie, jakby autorowi zabrakło czasu na prozatorski kontrapunkt, na ciekawszą pointę sytuacji. Tej prozie trzeba po prostu dobrych doradców — recenzentów, którzy by ją chronili przed mieliznami fabularnymi. Wyróżnienie tego autora w roku bieżącym powinno wreszcie ustabilizować go jako prozaika, nie tylko okazjonalnego.

Dylemat może też mieć inny laureat — **Edward Kaczmarek**; powinien on dokonać rychłego wyboru: albo będzie uprawiał „dorostłą” prozę (w której już ma wiele do powie-

dzenia), albo poświęci się literaturze dziecięcej i młodzieżowej, w której czuje się wyraźnie mniej pewnie, więc czekałaby go niepomnie większa praca nad tekstem. Dlatego spośród trzech książek tego autora jury zdecydowanie wybrało „Honoratusa”. Jest to zgrabnie napisany sumariusz dotychczasowego, zawodowego życia emerytowanego inżyniera i pisarza jednocześnie. Powieść ta ma parę walorów, do których zaliczę wartkie dialogi, interesująco nakreślone sytuacje liryczne i dramatyczne, umiejętność różnicowania napięcia, a także filozoficzno-moralne przesłania samego autora, którego — jak się domyślam — alter ego jest bohater książki. Dodatkowy walor to ciekawe skojarzenia historiozoficzne, jak chociażby takie: „Na cokołach wypisujemy: Za naszą wolność. Ale nasza wolność kłóci się z wolnością sąsiada. Wybuchają następne wojny”, czy też „A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka. (...) Tylko ja, Panie, siedzę bez swojego żebra i taka sytuacja jest uciążliwa, nazywa się samotnością.” I pomyśleć, że tak rozumuje agnostyk! W istocie zaś Kaczmarek pokazuje czytelnikowi własną wizję świata widzialnego i niewidzialnego, a czyni to przekonująco. Ten autentyzm — to jeszcze jeden plus dla „Honoratusa” i jego twórcy.

W poezji było znacznie więcej zbiorów do przeczytania. O niektórych wierszopisarzach już wspominałem. Inni — albo zostali wyróżnieni, albo przedstawili na tyle słabe teksty, że nie zdołali doścignąć czołówki. Piszę o tym z niejakim żalem, ponieważ u tych ostatnich doświadczenie pedagogiczne w żaden sposób nie przekładało się na poziom wierszy. I znowu upominam się o niemarnowanie uzdolnień, które nie wsparte pracą nad warsztatem, owocować mogą „utworkami — potworkami”.

Teraz o wyróżnieniach poetyckich. Naprzód — **Tadeusz Soroczyński**. Jego dwa tomiki (Kosmosu pestka zielona, W wiklinowym koszu) — to

BEATA ROKOSZ

* * *

*należy unikać rymu
sztucznych zaokrąglenia
i fałszywych domknięć
piękno zwykle jest
poszarpane
wystaje mu niecierpek
albo szczaw*

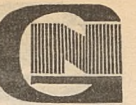
*należy unikać taktu
opisów panicznych
rytualnych zaklęć
patrzenia wytrwale
gdzieś poza twarz
czułość niech wyjdzie
z pokoju*

*i opuszczone niech
będą wszystkie puenty
misterne układy
przestrzenne
niech złoto myśli
podkopie kret*

30 IX 1998



Przewodniczący jury konkursu, Piotr Kuncewicz, wręcza nagrodę BEACIE ROKOSZ



i ekspedientką w sklepie spożywcym. — Sprzedawałam masło — mówi — i było to bardzo pożyteczne zajęcie, także dla mojego rozwoju intelektualnego.

Potem przyszły studia, małżeństwo i, dziś dziewięcioletni, syn Tomek. Do pracy w szkole poszła, gdy Tomek został przedszkolakiem.

Najpierw uczyła polskiego w klasach IV i V. Jej marzeniem było nie tylko przekazywanie wiedzy, ale i wzbudzanie entuzjazmu do tego, co sama kocha — do literatury.

Potem urodził się Piotruś. — Przy obieraniu ziemniaków, gotowaniu kaszek czy szorowaniu podłóg naprawdę niewiele się myśli o własnych możliwo-

wiersze do kolejnego, czwartego już tomiku. Trzeci, urodzony z bólu po stracie ojca, przyniósł sukces, to może i ten pozwoli wyjść z dołka. Przecież w szufladzie tyle wierszy.

Te nowe są inne, bo pisane z myślą o dzieciach — dla nich lub o nich, a w każdym razie o świecie widzianym ich oczyma. To są także wiersze o dziecku, które wciąż tkwi w poetce, o jej marzeniach i zabawkach, przywoływanych w trudnych chwilach lat dojrzających, jak w „Odzie do misia”, który ma tulić „od utraty”. Takie powroty do własnego dzieciństwa to także poszukiwanie miejsca, w którym można trwać bezpiecznie. Miejsca, w którym kot chowa pazury, jeź składa igły, a wilk

CIĄGŁE SZUKAM SWOICH MIEJSC

— Moja poezja pojawiła się z przymysłu licealistki. I została. Pewnie dlatego, że zawsze we mnie tkwiła. Była panaceum na wszystkie bolączki, potem psychoterapią, żeby wreszcie po kilkunastu latach stać się kluczem do rozumienia rzeczywistości. Przecież zanim urodzi się wiersz, zawsze pojawiają się pytania, na które trzeba próbować sobie odpowiedzieć. Dopiero wtedy przychodzą słowa i nazywanie własnego świata — zwierza się **Beata Rokosz**, autorka trzech tomików wierszy: „Byłoby słowo”, „W międzyczasie” oraz wyróżnionego Nagrodą Literacką „Głosu Nauczycielskiego”, „Czułość niech wyjdzie z pokoju”.

Zadebiutowała jako szesnastolatka wierszem o starej kobiecie. Po dwudziestu latach, jako dojrzały twórca, twierdzi, że szczęśliwie udało się jej uniknąć zachłyśnięcia sukcesem. Spokojnie zdała maturę i myślała o studiach. Zanim jednak trafiła na polonistykę na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, była protokolantką w sądzie

ciach, ale mnie to dobrze zrobiło — twierdzi pani Beata.

— Dojrzałam i nauczyłam się panować nad własnym pisaniem, choć wciąż pozostaję czegoś głodna. Karmitam kiedyś na dworcu w Katowicach gołębia, który miał powyginany dziób i uchwycenie okruchów bułki sprawiało mu trudność. Mimo to uparcie walił dziobem w asfalt. Czasami czuję się takim gołębiem, który nie może do końca się najeść.

Utrata pracy w końcu sierpnia 2001 roku odebrała jej poczucie własnej wartości. Poza tym trudno było utrzymać rodzinę z pensji męża, pracownika naukowego Uniwersytetu Śląskiego. Dlatego wiadomość o nagrodzie „Głosu” pozwoliła znowu dostrzec urodę świata.

— Jeśli mimo wszystko coś znaczą, to warto potrudzić się jeszcze kilka miesięcy i ukończyć kwalifikacyjne studium bibliotekarskie, może wtedy znajdzie się jakaś praca — mówi pani Beata. — No i trzeba uporządkować

mówi: „Też bym podawał łapę/ i warował przy murku, / gdybyś mnie wtedy pogłaskał/ ty głupi Czerwony Kapturku”. Czyżyby to była atawistyczna chęć powrotu do Edenu, w którym wszystko, co żyje, żyło obok siebie w zgodzie?

— Może — odpowiada pani Beata. — W końcu wyobraźnia poety jest po trosze wyobraźnią dziecka. W realnym świecie jestem po prostu kobietą, która hoduje kwiaty, potrafi nieźle gotować, wychowuje synów i lęka się o nich, prowadzi dom i wykonuje setki związanych z tym czynności. Czasem więc nie nadążam i albo kwiaty schną niepodlane, albo pies niewyprowadzony zabrudzi dywan.

A przecież jeszcze chciałoby się zająć filozofią, malowaniem, sobą. Często jedzie więc na podkrakowską wieś, gdzie w spadku po przodkach pozostała chałupa, która, choć stara i połatana, wciąż jest miejscem, do którego chce się wracać, choćby po to, żeby odnajdywać wolne od lęków słowa, które pomagają nazywać rzeczywistość.

Z RZECZYWISTOŚCI WYDOBYĆ SŁOWO

Ks. dr **Krzysztof Guzowski**, wykładowca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, teolog i filozof, redaktor włoskiego kwartalnika „Perspettiva Personna”, debiutował jako poeta w wydanym w 1983 roku almanachu Grupy Poetyckiej „Zamoście”. Cztery lata później, niemal jednocześnie, miały miejsce

dwa wydarzenia wyznaczające drogi młodego twórcy — z rąk Jana Pawła II przyjął święcenia kapłańskie i wydał pierwszy tomik indywidualny „Figury”.

Na kolejną książkę poetycką Krzysztofa Guzowskiego przyszło czekać osiem lat. Wypełniły je przede wszystkim uwieńczone doktoratem studia na

Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu „Angelicum” w Rzymie, a po powrocie z Włoch praca duszpasterska i pedagogiczna w Lublinie i Zamościu, w regionie, z którego książka Krzysztof pochodzi. Studia filozoficzne, doświadczenia wykładowcy teologii i katechety zaowocowały w 1995 roku tomikiem „Obrazy”, który przyniósł jego autorowi znaczące sukcesy — między innymi nagrodę imienia Anny Kamieńskiej oraz Nagrodę Literacką „Głosu Nauczycielskiego”.

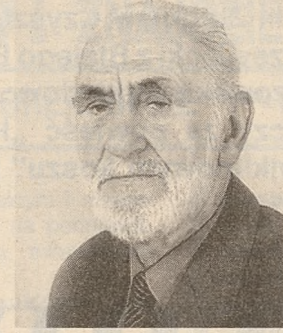


Odbierając ją przed sześciu laty, książka powiedziała, że dzieli poezję na dwa rodzaje — powstającą w wyniku doboru pięknych słów i tę — jemu bliską — która polega na wyluskiwaniu słów z rzeczywistości, dotykaniu wnętrza i nazywaniu tajemnic. — Poezjowanie jest dla mnie wydobyciem obrazów świadomości, które człowiek tworzy w swoim umyśle — powiedział w jednym z wywiadów Krzysztof Guzowski. Poznanie poszerza te obrazy i dlatego moją zasadą jest niezatrzymywanie się.

Konsekwencją takich dążeń są właśnie kolejne dwa tomiki — „Ogrody” wydane w 1999 roku i „Wyspy”, które ukazały się w 2001 roku i zostały wyróżnione w VII edycji Nagrody Literackiej „Głosu Nauczycielskiego”.

Laureat tym razem nie przyjechał na uroczystość wręczenia nagród. Pracuje w Rzymie nad rozprawą habilitacyjną. Mamy nadzieję, że po powrocie do kraju zechce odwiedzić redakcję.

WIERSZE MI KAPIĄ PO DRODZE



Choć w 1965 roku debiutował na łamach miesięcznika „Pomorze” utworem poetyckim, po latach znany jest jako prozaik, autor opowiadań, humoresek, miniatur literackich i powieści. Nie znaczy to jednak, że zdradził poezję. W kilkunastotomowym już dorobku **Edwarda Kaczmar-**

ka są bowiem dwa zbiorki wierszy — „Rzeźbiarze Ziemi” z 1989 roku i o siedem lat późniejsze „Zadumanie”.

Pierwsza książka wieloletniego wiceprezesa Klubu Literackiego Nauczycieli Pomorza i Kujaw, zbiór opowiadań „Płyn do wielkiego morza”, ukazała się, kiedy autor miał 46 lat, a za sobą ponad dwudziestoletni staż nauczycielski. I chyba właśnie wtedy rozpoczęła się jego literacka droga, której pierwszy etap zamknął w 1988 roku kolejny tom opowiadań „Sąd bogów”. Widać zdecydowanie ważniejsza była dla autora praca nauczycielska, którą podjął natychmiast po ukończeniu studiów na Politechnice Gdańskiej. Jako inżynier mechanik wykładał między innymi termodynamikę i budowę pojazdów w średnich szkołach technicznych w Lęborku, Solcu Kujawskim i Bydgoszczy, która pozostała jego miastem. To właśnie stąd, z Pomorza, wiecie swój ród. Nic więc dziwnego, że proza Edwarda Kaczmarka często jest osadzona właśnie w bydgoskich realiach, czego dowodem powieściowy tryptyk „Reporter Pana Boga”. Kolejne pozycje tego autobiograficznie pomyślanego i chronologicznie skonstruowanego cyklu ukazywały się od 1996 do 2000 roku. Pierwszy był „Maturitas”, potem przyszedł „Magister”, a wreszcie „Honoratus”, powieść wyróżniona w VII edycji konkursu o Nagrodę Literacką „Głosu Nauczycielskiego”.

W dorobku lat dziewięćdziesiątych, które zaznaczyły się twórczym przyspieszeniem, poza wspomnianym tryptykiem znalazły się też opowiadania dla dzieci „Władca strychu” i „Rozmowy myślących osiołków”. A także „Dekalog kierowcy”, poradnik, oparty na doświadczeniach, które autor wyniósł z pracy biegłego sądowego oraz rzeczoznawcy techniki samochodowej i ruchu drogowego przy Polskim Związku Motorym. Były też publikowane w prasie i radiu wiersze, które — jak mówi autor — kapią mu po drodze między kolejnymi książkami, więc trzeba je będzie w końcu zebrać w tomik.

— Twórczość literacka to przecież także droga do pokazywania, że można żyć mądrzej, ciekawiej, szczęśliwiej — powiedział w jednym z wywiadów Edward Kaczmarek. — Wystarczy wyjść z pancerza egoizmu, hipokryzji i połączyć rozum z sercem. Tylko tyle i aż tyle.

Z powieści „Honoratus”

(...) W ciepłe, letnie wieczory — siedząc na balkonie otoczony kwiatami — uskrzydlałam wyobraźnię i krążyć swobodnie pod rowojewskimi Twoimi dalekimi, mrugającymi do mnie, światłami.

Z mojego wygodnego domu widzę — oczami wspomnień — domy moich rodziców. Zwłaszcza dom dzieciństwa mojego ojca zwany czworakiem. Rodzinę, sześć osób mieszczącą się w dwóch niewielkich izbach. Na początku tego wieku w czworakach wiejskich osiągnięciem techniki była lampa naftowa. W prostokątne okna mieścił się fragment parku z pałacem, piaszczysta droga i pustka pół, aż po horyzont.

W tym jednym tylko wieku, Panie — izba, w której stół, łóżka, krzesła, szafa, piec kaflowy i lampa naftowa — dom zamienił się niemal w laboratorium fizyka. Na poczesnym miejscu pudełeczko z ekranem „podłączone” do całego świata. Na półeczce mikrofonik, który łączy mnie z punkcikami na całej kuli ziemskiej.

Oto mój dom! Ponad trzydzieści lat temu wniósł do tego domu meble, górę drobiazgów, wprowadziłem rodzinę. Nie wiedziałem wówczas, że to będzie moje ostatnie miejsce na Ziemi. W tych pokojach biegał synek, krzątała się żona. Siadaliśmy wspólnie do stołu. Teraz siedzę sam. Wolny i samotny. Z półek patrzą na mnie grzbiety książek. Ponad tysiąc tytułów przygląda się mojemu zamyśleniu. Częśćka historii świata zamknięta w tysiącu sztywnych okładek.

Historia świata. Moje życie jest zaledwie mikroskopijną częścią tej historii. Ale nawet najmniejsza częśćka stanowi o całości. Opuszczając czterdzieści lat temu mury uczelni, niosłem w sercu pewność, że moje życie nie może upłynąć na jałowym dreptaniu wokół spraw codziennych. Wierzyłem, że nie zamknie się w czterech ścianach typowego domu.

Nie niosłem konkretnej koncepcji swojego życia. Niosłem niesprecyzowaną wizję Ziemi — domu Wszystkich Ludzi. Domu wygodnego, szczęśliwego, wypełnionego radością, wzajemnie życzliwą krzątaniem jego mieszkańców. Ani to murowany, ani to szklany dom. Po prostu wolna, bezpieczna przestrzeń życia.

A jednak zamknąłem się w swoich czterech ścianach. Drzwi zamykałem na klucz, ba, na specjalne zamki. Okna zasłaniałem żaluzjami. Świat moich trosk zawęzał się do owych czterech ścian wypełnionych niezbędnymi gracikami. Płynęły dni, miesiące, upłynęło życie...

Wyspy szamoczą się z morzem o skrawek poranka tryumfalnie wynurzają co dzień nad powierzchnię słowa

każdy świt to nowa Księga Genesis to nowe choć trwałe wstrzymywanie przestrzeni

rano wspólne konwencje układy przemawianie do rozsądku

morze zatrzyma wyspy przy sobie inaczej straciłoby głębię i niezmierność



ENKLAWY

piszę. Jeśli ktokolwiek zdradził się przed nim ze swoich zainteresowań, zawsze miał dla niego czas, zapraszał na spotkania literackie, umiał włączyć nas w ten obieg... Szanowaliśmy go przede wszystkim za odwagę. Na lekcjach polskiego dowiadywaliśmy się o Katyń, wtedy, kiedy oficjalnie jeszcze było cicho o tym, co tam się stało.

Po skończeniu szkoły Zdzisław Drzewiecki podjął pracę w Fabryce Maszyn Rolniczych. Ale ciągoty literackie pozostały. W tym okresie poznał swą przyszłą żonę, studentkę polonistyki w Słupskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej i jej kolegów, Jurka Fryckowskiego i Stefana Jarzębskiego. Stworzyli studencką grupę poetycką „Dialog nienazwany”. Był rok 1981. Oni byli studentami, on jeszcze nie studiował. Wydali wspólnie skromny tomik wierszy i ich drogi się rozeszły, choć z oboma przyjaźni się do dzisiaj.

Do nauczycielstwa trafił, jak mówi, za żoną. Po ślubie, jak większość młodych i Drzewieccy rozglądali się za samodzielnym mieszkaniem. Oferta nadeszła z Białego Boru, małego ukrytego w lasach miasteczka. Było mieszkanie, ale dla dwojga nauczycieli. Dostosowałem się więc — mówi pan Zdzisław i w Białym Borze zostałem „panem od geografii” oraz od pięciu innych przedmiotów m. in. po., wf., prac ręcznych. Miałem — jak pamiętam

— w sumie 41 godzin w dwóch szkołach. Jeśli wtedy nie uciekłem, to znaczy, że jednak ten zawód był mi pisany. Niedługo potem rozpocząłem studia na WSP na wydziale geografii, by uzupełnić kwalifikacje. Ale czułem, że to nie to i że się na nich nie odnajdę. Niemal z dnia na dzień przenieśliem się na polonistykę. Władze uczelni poszły mi na rękę, nie oponował też inspektor szkolny z Białego

Boru, który wysłał na studia geografa, a z powrotem otrzymał polonistę. Studiując na trzecim roku, zacząłem pracować jako polonista. I tak już zostało... To już prawie dwadzieścia lat.

Dzisiaj pan Zdzisław uczy polskiego w Zespole Szkół Ekonomiczno-Rolniczych. Prowadzi klub literacki „Strofa” i kabaret „Drzazga” oraz fakultety polonistyczne. Dzień szkolny zaczyna o godzinie ósmej, kończy około szesnastej. I cieszy się, że i dzisiaj, gdy młodzież generalnie czytać nie lubi, zawsze znajdzie się kilku amatorów literatury.

— W szkole zawodowej rzadko trafiają się osobowości wykazujące zainteresowania czysto humanistyczne — mówi — ale jednak się zdarzają. Trzeba tylko tę iskrę, która w nich tkwi, odpowiednio podtrzymać. Nie spłoszyć ich. Strasznie ciężko jest im się przynosić do tego, że piszą. Jeśli już coś przyniosą, to tak, żeby koledzy tego nie widzieli. Boją się ostracyzmu środowiska rówieśniczego. Młodzież generalnie odeszła od literatury.

Chwalebne jest to, że są i tacy, którym literatura i szerzej pojęta kultura jest bliska. Widzę to po ich aktywności w klubie literackim i kabarecie. W tej młodzieży naprawdę coś drzemie. Trzeba dać im tylko szansę — ujawnić to „coś”.

Praca w szkole, z młodzieżą choć ważna, nie pochłania Zdzisława Drzewieckiego bez reszty, bo i na własną twórczość znajduje czas. Jest autorem zbiorów poezji „Chwila za drzwiami”, „Plakali przeze mnie”, „Będziesz zbierać kwiaty”. Jest członkiem Związku Literatów Polskich, laureatem wielu konkursów poetyckich, m. in. Mieczysława Stryjewskiego w Łęborku.

— Wolę pisać wiersze, ale czytać prozę — mówi. — W tej chwili kończę nowy tomik z ilustracjami Klary Stolp. Tytułu nie zdradzę, póki się nie ukáže.

* * *

*nie dotykaj tej samotności
która się we mnie psem skuliła
bo gdy już jej dotkniesz
będziesz musiała tu pozostać
na zimę niczym ptak tęskniący
za ciepłymi krajami*

*ja co noc do gwiazd gadam
modłę się do nich jak do Boga
i nie umiem odróżnić co niesie
gest ludzkiej dłoni*

*więc jeśli już wtargniesz
w tę samotność
będziesz musiała wypełnić
przestrzeń która się jeszcze
we mnie łagodnym wiatrem kołysze*

*ja w zamian nauczę cię jedynej
rzeczy którą potrafisz
słuchać jak gwiazdy milczą*

Zaczynał jak wielu młodych ludzi, których pióro nie parzy w ręce, jak sam dziś mówi — od pisania złośliwych wierszyków na nauczycieli. I w głowie mu wtedy nie powstało, że kiedyś sam zostanie jednym z nich. **Zdzisława Drzewieckiego** droga do literatury była pierwotna w stosunku do drogi do zawodu nauczycielskiego. Tam zadecydował świadomy wybór, tu raczej tak zwane życiowe okoliczności. Od dzieciństwa wraz z rodzicami sporo wędrował po kraju, by wreszcie osiąść z dala od rodzinnej Opolszczyzny na ziemi słupskiej. Czytać lubił „od zawsze”, ale dopiero w słupskim Technikum Mechanicznym znalazł właściwy grunt do rozwoju swoich, jeszcze mało określonych, zainteresowań.

— To Technikum Mechaniczne wydało więcej ludzi pióra w naszym regionie niż dwa ogólniaki razem wzięte — mówi dziś. — Miałem fantastycznego polonistę, pana Leszka Bakułę, który potrafił nas odpowiednio umotywować, uwrażliwić na piękno literatury. Był nauczycielem o fascynującej osobowości. Chyba także jemu zawdzięczam to, że dziś

WIDOK ZE SZCZYTU

— Moje imię zawdzięczam jednemu z bohaterów „Krzyżaków”, w której to powieści rozmiłowana była matka — mówi **Zbigniew Czyszczoń**. Rodzice spotkali się w Kłodzku — mieście ludzi, zebranych tu trafem ślepego, powojennego losu.

W tym mieście 54 lata temu przyszedł na świat, tu się ożenił się z Barbarą, z zawodu ekonomistką, tu urodziło się troje ich dzieci — dwóch synów i córka. Tu również debiutował jako nauczyciel wf. Obecnie jest dyrektorem II Liceum Ogólnokształcącego. Pracuje również w Zespole Szkół Alternatywnych, którego jest współtwórcą. Uczy się w nim jego 15-letnia córka.

Małgorzacie ojciec imponuje. Bardzo dobrze gra w tenisa i na gitarze, świetnie jeździ na nartach, zna język niemiecki i na dodatek pisze opowiadania. Pytana o słabe strony, umie wymienić tylko dwie: wielką namiętność do drożdżówek oraz... zasypianie przy telewizorze. Niektóre opowiadania nawet się jej podobają. Zwłaszcza — jak podkreśla — bar-

dzo staranny, pozbawiony żargonu język. Jednak przyznaje, że nużą ją przydługie opisy, przypominające szkolne lektury.

— Najcierpliwszym i zarazem najsurowszym krytykiem mojej pisaniny jest żona — mówi pan Zbigniew. — To jej właśnie, wdzięczny za słowa zachęty, poświęciłem zbiór opowiadań pt. „Labirynt”. Moim pierwszym mistrzem pióra była nauczycielka języka polskiego w kłodzkim ogólniaku, pani **Salomea Koszubska**, żona **Jerzego Koszubskiego**, prowadzącego znany w kraju chór pod nazwą „Jurand”. To ona nauczyła mnie smakować książki i delektować się słowem. Uczyła myślenia niezależnego, wolnego od stereotypów, co w latach sześćdziesiątych nie było takie proste. Należałem do grupy uczniów, których wypracowania oceniała najwyżej. Często słyszałem, że mam zacięcie do pisania. No i pisałem — jak wielu młodych zbuntowanych ludzi — do szuflady. Głównie wiersze polityczne, egzystencjalno-filozoficzne, również erotyki.

Polonistyki jednak nie wybrał. Zdawał na AWF we Wrocławiu — drugą bowiem jego naturą był i pozostał do dziś sport, morska i górską przygodą. Od 22 lat jest członkiem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego tzw. Grupy Wałbrzysko-Kłodzkiej.

— Ta praca jest głównym źródłem moich twórczych inspiracji — mówi. — Z wysokości tysiąca i więcej metrów nad poziomem morza sprawy ludzkie wyglądają inaczej. Z tej perspektywy z pozoru banalna rzecz może kryć w sobie coś, co ma bezcenne znaczenie — podkreśla. Na stokach gór, w schroniskach, spotyka ciekawych ludzi. Znajdują tu to, czego na próżno by szukać w zurbanizowanym, gwarnym i bezdusznym mieście — ciszę, spokój i samotność. Jednak samotność ta nie przygniata swoim ciężarem, a cisza nie trwoży i nie osłabia. Przeciwnie, wyczuwa się ich opiekuńczą, niemal namacalną, moc — mówi pan Zbyszek, który wędruje po górach Kotliny Kłodzkiej nie tylko dla relaksu, ale również z wewnętrznego obowiązku ratowania ludzkiego życia.

Podczas tych wędrowek wzmacnia — nie tylko swoje mięśnie, ale i krzepi ducha. I kiedy schodzi w dół, musi dać upust nagromadzonemu w górach emocjom. — A ponieważ nie potrafię malować ani rzeźbić, więc swoje przeżycia przelewam na papier. I to jest cała tajemnica mojego pisarstwa — podkreśla. Jego opowiadania są mariażem faktów i fikcji — niekiedy bowiem musi dopisać własne optymistyczne zakończenie, jak np. w opowiadaniu „List”, aby pozostawić zrozpaczonej matce chorej córki nadzieję na jej wyzdrowienie.

— Człowiek stale ociera się w swoim życiu o przemijanie — mówi literat. — Czas unosi nas ze sobą, jak wiejący wiatr unosi snujący się z komina dym, nie pytając o zgodę. Jakże często stojąc na szczycie góry, jak kapitan okrętu na jego dziobie, odpieram ten sam od wieków, wiejący z południa wiatr, czuwając



nad bezpieczeństwem położonego niżej miasta. Patrzę wtedy w dół na przytulone do siebie domy i krzątających się wokół ludzi, związanych jedną wielką siłą — siłą trwania.

Ale niekiedy ta siła trwania bywa mocno zagrożona. Doświadczenie powodzi powraca. Widok szalejącej po mieście rzeki i gwałtownie zalewanych przez wodę ulic jest trudny do opisanego. To był szok — mówi nauczyciel.

Tej tragedii poświęcił jedno ze swoich opowiadań „Dom nad rzeką”.

Zbigniew Czyszczoń długo pisał do szuflady. Z czasem jednak postanowił podzielić się z czytelnikami swoją twórczością. W 1996 r. jego opowiadania ukazały się na łamach czasopism „Ziemia Kłodzka” oraz „Gazeta Prowincjonalna”. W tej ostatniej nadal drukuje fragmenty swoich opowiadań. Ma swoich czytelników, także za granicą. „Kamienne schody” zostały przetłumaczone na język słowacki.

Jest laureatem nagrody literackiej „Słowa Polskiego”. Opowiadanie „Nocna Wizyta” zostało uhonorowane drugą nagrodą. Wyróżnienie „Głosu Nauczycielskiego” ceni sobie szczególnie. Dołączył bowiem — jak mówi — do grona nauczycieli, którzy poza pracą zawodową mają także swoje artystyczne pasje.

Z opowiadania ZBIGNIEWA CZYSZCZONIA

„Dom nad rzeką”

— Nie widzę domu — krzyknęła Iwona. — Chodźmy na kamienny most.

W strugach deszczu doszli do mostu, na którym stało już wiele osób obserwujących rosnącą z minuty na minutę rzekę. Ktoś krzyknął, żeby zawiadomić straż, ktoś inny, żeby ostrzec mieszkańców domów, położonych w odnogach rzeki. Iwona natomiast wypatrywała oczy, obserwując swój przepiękny dom, już otoczony ze wszystkich stron wodą. Przez strugi deszczu dostrzegła również światło w oknie domu swojej teściowej. Woda rosła w dalszym ciągu, jakby rzeka połączyła się z tysiącem innych rzek i zaatakowała z dziką furją miasto. Ludzie schodzili z mostu przerażeni. Iwona została na nim, mimo prób Andrzeja. Obserwowała swój dom, znajdujący się niżej niż inne domy, jak walczy z napierającą wodą. Najpierw poddały się okna na parterze i woda wdzierając się do wnętrza wyrzywa wszystko to, co znajduje na swojej drodze. Z przerażeniem zobaczyła jak jej obrazy, jeden po drugim wyrzucane są z drugiej strony domu i wchłaniane przez kipieli. Odwróciła oczy, kierując spojrzenie na mały domek ukryty wśród drzew. Do niego też zbliżała się woda. Ale w oknach już nie paliło się światło. (...)



TADEUSZ SOROCZYŃSKI zdobył wyróżnienie za tomiki poetyckie „W wiklinowym koszu” i „Kosmosu pestka zielona”. Jest jednym z nielicznych uczestników Konkursu Literackiego „Głosu Nauczycielskiego”, którzy zostali jego laureatami po raz drugi. Pierwszy raz był nagrodzony — również wyróżnieniem — w drugiej edycji konkursu w 1991 roku za tomik „Bruzdy”.

Urodził się w 1942 roku w Busku pod Lwowem. Od 1945 roku mieszka na Śląsku Opolskim. Tadeusza Soroczyńskiego przedstawia się w biogramach zwykle jednym określeniem: z zawodu nauczyciel języka polskiego, z pasji animator kultury. Istotnie, od lat tkwi w społecznym ruchu kulturalnym. Udziela się między innymi w Opolskim Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym. Redaguje też poświęcony temu ruchowi opolski kwartalnik „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro”.

Jednak kto wie czy nie największą pasją naszego laureata jest poezja, którą od samego początku traktuje bardzo poważnie. Zadebiutował w 1961 roku jako dziewiętnastolatek wierszem na łamach „Trybuny Opolskiej”. Wydał już dziewięć tomików poetyckich: „Blżej sadu” (1967), „Daruję ci sad” (1967), „Sploty” (1973), „Krajobraz serdeczny” (1977), „Bruzdy” (1989), „Moja miłość, moje skrzypce” (1992), „Czas pstrąga” (1995), „Kosmosu pestka zielona” (1999) i „W wiklinowym koszu” (2001).

Krytycy literaccy i recenzenci podchodzą do poezji Tadeusza Soroczyńskiego z dużą admiracją. Oto próbki ich zachwytów nad ostatnim tomikiem poety:

„Jest on autorem udanych erotyków. Wzruszają wielką delikatnością, subtelnością i ogromną kulturą słowa. Ulotność, ów swoisty impresjonizm nastrojów i doznań, malarskość, niezwykła czystość formy frazy muzycznej — to najważniejsze zalety tych urokliwych miniatur poetyckich”. (Władysław Hendzel).

„Głównym argumentem artystycznym Soroczyńskiego jest opanowanie. (...) Może to nawet paradoksalne, bo jest to poezja moralnego niepokoju. Poezie udało się zachować cenny dystans do świata.” (Wilhelm Przeczek).

„Poezja Soroczyńskiego dostrzega przede wszystkim naturę, naturę jako epicentrum życiodajnej energii, a jednocześnie punkt, od którego wszystko się zaczyna” (Irena Wyczółkowska).

Uznanie to znalazło wyraz także w oczach jurorów wielu konkursów poetyckich. Tadeusz Soroczyński jest trzykrotnym laureatem „Złotej Strzemy”, głównej nagrody przyznawanej podczas Raciborskich Dni Literatury, a także I nagrody w III Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Stanisława Czernika w Ostrzeszowie. Uhonorowany został również Wojewódzką Nagrodą Artystyczną (1990). Natomiast za działalność na niwie kulturalnej otrzymał w 2000 roku Nagrodę Marszałka Województwa Opolskiego. Tadeusz Soroczyński jest członkiem Związku Literatów Polskich.

Rozmawiamy z córką Tadeusza Soroczyńskiego,
KATARZYŃĄ PACYNĄ

MAJĄC POETĘ W DOMU...

— **Przypadł Pani zaszczyt odebrania nagrody w imieniu chorego ojca. Czy łatwo żyje się z poetą pod jednym dachem?**

— Dziś już nie pod jednym. Po wyjściu za mąż opuściłam dom rodzinny. Obecnie mieszkam w Warszawie. Ale tata nigdy nie był dla nas osobą męczącą. W każdym razie nie zdarzyło się, aby zwracał się do nas ze słowami: spokój, bo ja teraz mam natchnienie i muszę napisać wiersz. Jeśli już sięgał po pióro, to żeby zapisać jakiś pomysł, co zwykle trwało krótko. Na dłużej zasiadał nad kartką papieru dopiero w nocy. Właśnie o tej porze powstała większość jego wierszy.

— **Czy dawał je domownikom do przeczytania?**

— Zawsze. Pierwszą recenzentką była najpierw mama, ale później, także ja i mój młodszy brat. Czytaliśmy na głos nowy utwór i zastanawialiśmy się, czy to, co chciał w nim przekazać, jest dla nas zrozumiałe. Jeśli nie, to dyskutowaliśmy, czy nie powinien użyć innych słów i określić. I na ogół szukaliśmy ich razem.

— **Czy dla dzieci nie było to i trudne i nudne?**

— Ależ zupełnie nie, bo tata w swoich utworach dotykał spraw, którymi i my, członkowie rodziny, żyliśmy na co dzień i które były dla nas tak samo ważne, jak dla niego. Na przykład wiele

wierszy poświęcił przyrodzie i życiu na wsi. Utrwalił w nich obrazy, które pamiętam z wczesnego dzieciństwa, kiedy mieszkaliśmy na wsi.

— **Czy były takie realistyczne?**

— Wielu naszych znajomych, którzy czytali jego wiersze, zwróciło uwagę na to, że są one bardzo malarskie i że właściwie mogłyby posłużyć za instrukcję dla jakiegoś pejzażysty, jeśli chodzi o dobór barw.

— **Domyślam się, że poezja ojca wywarła na panią wpływ...**

— Nauczyła mnie nie tylko dostrzegania pozornie błażych szczegółów, lecz także, a może przede wszystkim, umiejętności nabierania dystansu do otaczającej nas rzeczywistości. Zwykle pędzimy gdzieś na oślep w nerwowej krzątaninie dnia powszedniego. Czasem warto się zatrzymać właśnie po to, aby dostrzec urodę tego świata czy piękno w drugim człowieku.

— **Ojciec jest dla pani kimś ważnym?**

— To prawda. Tata był dla mnie zawsze ważną osobą. Pamiętam, że bardzo często ze mną rozmawiał i cierpliwie odpowiadał na moje pytania dotyczące na przykład lektur szkolnych.

Wcześniej też starał się zapoznawać nas z arcydziełami literatury polskiej. Gdy miałam pięć czy sześć lat, czytał mi na dobranoc „Pana Tadeusza”. Potem, gdy w szkole była to lektura obowiązkowa, pochłonęłam ją z wielkim zainteresowaniem, szukając w niej obrazów zapamiętanych z tej wczesnej lektury i nie bardzo rozumiałam koleżanki, które pomstowały, że muszą uporać się z tak grubą książką, i to jeszcze napisaną rzekomo niezrozumiałym językiem.

— **Czy dzisiaj sięga pani do poezji ojca?**

— Kiedy pragnę odseparować się od zgietku otaczających mnie spraw, otwieram tomik z wierszami taty. Najbardziej lubię te, które przenoszą mnie do czasów, gdy mieszkaliśmy jeszcze na wsi. Wtedy najlepiej odpoczywam. Mogę więc powiedzieć, że tata swoją poezją uratował dla mnie od zapomnienia moje dzieciństwo. I za to jestem mu bardzo wdzięczna.

CZEKAĆ NA CIEBIE

Czekać na ciebie to iść za wioską do lasu z głową wplątaną w szum potem wracać z lasem na plecach albo przyłożony do kosy zagon kroić na snopy dobre dla widel

czekać na ciebie to omijać słowa w milczeniu się uczyć cierpliwości zdmuchiwać kurz mroku ze ścian zarośniętych

NIE TRWONIĆ TALENTÓW

cd. ze str. III

osobiste liryki przeplatane impresjami metafizycznymi i filozoficznymi rozważaniami. Gdy poeta wyznaje, że nie wie „jak się pisze wiersze” albo że szuka „motywu piękna, a tu taki spokój „jakby wymiotło wczorajszy tłum” to mu wierzę. Czytam te wiersze z intelektualną przyjemnością i przekonaniem, że Soroczyński pogodnym poetą jest, interesującym — że się tak wyrażę — metafizykiem, a ponieważ jego twórczość zwiastuje nadzieję i umiejętnie operuje nastrojami („chcę cię kochać tak by las pamiętał”, „rysujesz mi się światłem wieczoru”, barwami oraz pejzażem „wewnętrzny”, trudno więc nie zauważyć tej poezji i nie wyróżnić.

„Drewniany księżyc” **Zdzisława Drzewieckiego** — to zbiorek o szczególnym klimacie, z wyraźnym pierwiastkiem kreacyjnym. Jest w nim coś z klimatu Baudelaire’a, Apollinaire’a i Machado, a z tej mieszanki poeta umiejętnie sublimuje własne nastroje liryczne, własną twórczą filozofię. Jest to poezja wewnętrznego wyciszenia, dlatego bunt dojrzewa w bohaterze wierszy Drzewieckiego jedynie nocą i wyraża się „kontrolowanym” napięciem emocjonalnym („nie dotykaj tej samotności / która się we mnie psem skuliła”, „skowytał we mnie pies / cicho / niczym przekupiony anioł”, „rozkołysała się we mnie / samotność”). Pomorski nauczyciel operuje też pię-

knie formą klasycyzującą, która jest mi również bardzo bliska. Najbardziej jednak w omawianym tomie porusza cykl wierszy pt. „Ruda sukienka Margot”, który, jako żywo, przypomina mi niektóre fragmenty powieści Emila Ajara — „Życie przed sobą”. Drzewiecki to reżyser nastroju i jeżeli wykorzysta w pełni swój talent oraz aktywność twórczą, może przejść do literackiej ekstraklasy swego pokolenia (rocznik 1959).

Ks. dr **Krzysztof Guzowski**, trzeci z poetów wyróżnionych i laureat głównej nagrody w jednej z poprzednich edycji, znów zaprezentował się bardzo dobrze. Jego najnowszy zbiór wierszy — „Wyspy”, to poezja filozoficzna z wyraźnym rytmem personalistycznym, „przekraczająca bariery czasu i przestrzeni” (W. Michalski). W tym tomie mamy do czynienia z nieoczekiwanymi, odkrywczymi skojarzeniami metafizyczno-antropologicznymi, wzrastającymi ponad współczesną Młodą Poezję, nadto przenikniętymi emanacją samego Stwórcy, którego obecność zarysowana jest jedynie delikatną kreską. Wiersze księdza Guzowskiego dowodzą jego silnej wiary we wskrzeszającą i odradzającą moc poetyckiego Słowa. Paradoks literacki, czy jak woli J. Baran (moje pokolenie — ’47) „eksperymenty lingwistyczne”, dowodzą opanowania warsztatowego i szczególnej umiejętności posługiwania się antynomiami, prozą poetycką, podobieństwami znaczeniowymi i wyobrażeniowymi. „Trzymasz się oburącz fali/ ona zapewnia/ dobre widoki/ i głębszą perspek-

tywę”, „ściana/ jak dozgonny ochroniarz/ zatrzymuje fale innego świata”, „mielizna nigdy nie odsłania natury/ łakomej i pożądlivej”, „jeśli będziesz wąpił we wszystko/ nie uwierzysz że/ Zmartwychwstanie było/ ósmym dniem/ Stworzenia” — tak pisze duchowy nauczyciel studentów, tak pisze poeta, którego szeroka wiedza złączona ze skromnością, pokorą nawet, przynoszą „owoc obfity”.

Beata Rokosz, najmłodsza z laureatów (rocznik 1965), autorka trzech zbiorów wierszy i dwu arkuszy poetyckich, członkini Stowarzyszenia Pisarzy Polskich — Oddział w Katowicach, debiutowała w wieku lat 17. Najnowszym tomikiem pt. „Czułość niech wyjdzie z pokoju” wygrała tegoroczną edycję Nagrody Literackiej „GN” za zgodą wszystkich członków jury. W tomie tym poetka wypowiedzi posłuszeństwo klasycznej formie wiersza eschatologicznego — trenowi i tworzy paradoks literacki: zbiór tekstów o nieżyjącym już ojcu, w których toczy żywy dyskurs z Nieobecny do którego śle swoje listy — wiersze i tłumaczy mu nową nie-rzeczywistość („nie bój się (...) nie będziesz sam/ w nieobecności wszystko/ już nie jest”, „dzwonię ty mówisz/ że wszystko w porządku/ że umarłeś lecz tylko dla świata”, „w nierealności zasypiasz/ jak w twardej pościeli”, „pomiędzy tobą a mną/ nie ma nic/ najwyżej deska”). Domieszka ironii („umiera człowiek/ aby poeta mógł/ wydać nowy tomik”) nadaje temu zbiorowi szczególnie charakter. Ja odbieram go jako współczesny moralitet przekonujący, że życie

człowieka nie kończy się wraz z biologicznym kresem. Przekonanie to, obecne w różnych religiach, u Beaty Rokosz przybrało formę wierszy skończonych, unikających wielość i „łzawej” stylistyki. Jest to bez wątpienia odkrycie tegorocznej edycji konkursu. Na takie właśnie czekaliśmy.

Zamiast podsumowania apel, który kieruję do wszystkich piszących nauczycieli, do laureatów zwłaszcza. Nie ustawajcie w drodze do wysokiej literatury, nie wahajcie się tworzyć dla elit intelektualnych, nie spoczywajcie na przyznawanych wam laurach i ich nie gloryfikujcie, a wreszcie — nie pocieszajcie się wyraźną przewagą nad outsiderami. Słowem — nie trwońcie talentów, bo muzy literatury i sztuki kiedyś wam to wypomną. A wątpliwa to przyjemność, gdyby duch Przybosa skarcił kiedyś wasze zbiory za zdarzające się w nich „chamuły poezji”. Z grzechu podrzędnej literatury wytłumaczyć się znacznie trudniej, niż ze złamania szóstego paragrafu, aczkolwiek łatwość popełnienia ich jest taka sama. Natomiast skutki dla twórczości są zgoła odmienne. Wystarczy poczytać poetów baroku.

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO
Rubież, 27-28.10.2001

Wkładkę przygotowali:
Maria Aulich, Halina Drachal,
Iza Kujawska, Witold Salański
Fot. Wojciech Łączyński

TERESY RABENDY

— nauczycielki ZSR w Zambrowie
ubiegającej się o stopień zawodowy nauczyciela dyplomowanego

Sfera rozwoju zawodowego	Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
Organizacyjna	Zapoznanie się z procedurą awansu zawodowego	Poznanie i analiza przepisów prawa oświatowego dotyczących awansu zawodowego — ustawa Karta Nauczyciela, Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 3 sierpnia 2000 r.	VII/VIII 2000 r.	Sformułowanie wniosku o rozpoczęcie stażu Opracowanie planu rozwoju zawodowego
	Uczestniczenie w pracach organów szkoły, związanych z realizacją jej podstawowych zadań i funkcji	Wdrażanie wewnątrzszkolnego systemu oceniania Kierowanie pracą Komisji Przedmiotów Ogólnokształcących Opracowanie Przedmiotowego Systemu Oceniania	Ocena realizacji co semestr Na bieżąco IX 2000 r.	Protokoły RP Protokoły KPO PSO statystyka PSO matematyka II TE
	Aktywna i systematyczna współpraca ze Stowarzyszeniem na Rzecz Edukacji, Rehabilitacji, Wsparcia Społecznego i Samorządności w Zambrowie	Udział w pracach Stowarzyszenia	Wg potrzeb	Zaświadczenie
	Dokumentowanie realizacji planu rozwoju zawodowego	Kserokopie protokołów Konspekty lekcji otwartych Zaświadczenia Świadectwa Notatki	W okresie całego stażu	Zgromadzenie wcześniej wymienionych dokumentów
	Przygotowanie sprawozdania z realizacji planu rozwoju zawodowego za okres stażu	Opracowanie sprawozdania	VI 2003 r.	
Osobista	Poszerzenie wiedzy i umiejętności poprzez udział w wewnątrzszkolnym i zewnętrznym doskonaleniu	Uczestniczenie w różnych formach doskonalenia zawodowego: szkolenia, warsztaty, rady samokształceniowe, kursy Pełnienie funkcji związanej z wewnątrzszkolnym doskonaleniem zawodowym (przewodnicząca Komisji Przedmiotów Ogólnokształcących)	Raz w semestrze Zadanie stałe	Zaświadczenia, świadectwa, protokoły RP Protokoły KPO Plan pracy KPO
	Uzyskanie dodatkowych kwalifikacji	Studia podyplomowe fizyki i informatyki	VI 2001 r. ukończenie	Świadectwo
	Samodzielne studiowanie literatury pedagogicznej	Zapoznanie się z nowościami z literatury pedagogicznej	Przez cały okres stażu	Notatki
	Pełnienie dodatkowych funkcji w szkole	Opiekun Komisji Przedmiotów Ogólnokształcących Opiekun stażu p. M. Dąbrowski (nauczyciel stażysta) Członek komisji socjalnej	Przez cały okres stażu X 2000 r. VI 2001 r. Przez cały okres stażu	Protokoły KPO Kserokopia harmonogramu przebiegu stażu Zaświadczenie
	Dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem	Przeprowadzenie otwartych zajęć lekcyjnych Przeprowadzenie rady szkoleniowej Ukończenie szkolenia kandydatów na egzaminatorów egzaminu maturalnego z matematyki, a następnie wykonywanie zadań egzaminatora okręgowej komisji egzaminacyjnej Publikacje we współpracy z ODN Łomża	Rok szk. 2000/2001 w miarę potrzeb W trzecim roku stażu Sem. II 2000 r. Po powołaniu na egzaminatora Minimum 2 w ciągu całego stażu	Konspekty lekcji Protokół Świadectwo Zaświadczenie Kserokopie prac
Dydaktyczna	Obserwacja zajęć prowadzonych przez nauczycieli	Hospitacje lekcji	Wg grafiku w danym roku	Pisemne notatki
	Wykorzystanie technologii komputerowej i informacyjnej w swojej pracy	Korzystanie z komputerowych programów edukacyjnych Korzystanie z Internetu Tworzenie arkusza organizacyjnego i planu pracy szkoły przy pomocy programów komputerowych	Przez cały okres stażu.	Notatki, wydruki
	Przygotowanie uczniów do konkursu przedmiotowego z matematyki	Udział uczniów w konkursie Kangur	W każdym roku szkolnym	Zgłoszenie Wyniki
	Doskonalenie warsztatu i metod pracy pedagogicznej	Aktywny udział w wybranych formach doskonalenia zawodowego z zakresu matematyki, fizyki, organizacji i zarządzania oświatą	Przez cały okres stażu	Zaświadczenia Świadectwa
Wychowawcza	Wdrażanie i ewaluacja programu wychowawczego szkoły	Opracowanie, a następnie konsultacja z RP programu wychowawczego szkoły na lata 2001/2002, 2002/2003	VIII—IX 2001 r. VIII—IX 2002 r.	Protokoły RP
	Rozwiązywanie problemów wychowawczych zgłaszanych przez nauczycieli	Na bieżąco pomoc w rozwiązywaniu problemów wychowawczych	Przez cały okres stażu	Notatki
	Pomoc w rozwiązywaniu problemów materialnych uczniów	Praca w komisji do spraw stypendiów i zapomóg	Przez cały okres stażu	Protokoły

Poszczególne zadania mogą być rozszerzone lub zmodyfikowane w miarę potrzeb wynikających z planu pracy szkoły i zmian w tej pracy zachodzących.

AGNIESZKI BOROŃ

— nauczycielki nauczania zintegrowanego Publicznej Szkoły Podstawowej w Zaborowie,
ubiegającej się o stopień nauczyciela mianowanego

SFERA ORGANIZACYJNA

Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
Poznanie procedury awansu zawodowego dla nauczyciela mianowanego	Analiza przepisów prawa oświatowego dotyczących awansu zawodowego. Szczegółowa analiza Karty Nauczyciela	VIII—IX 2001	Zredagowanie wniosku o rozpoczęcie stażu. Zredagowanie planu rozwoju zawodowego
Nawiązanie współpracy z opiekunem stażu, mgr Krystyną Gizą	Rozmowa z mgr Krystyną Gizą Zawarcie kontraktu Rozmowa z opiekunem stażu — ustalenie zasad współpracy, harmonogramu hospitacji, harmonogramu czynności w drodze do uzyskania awansu	IX 2001	Teczka opiekuna stażu, kontrakt, harmonogram czynności, hospitacji
Dokumentowanie własnego dorobku zawodowego	Założenie teczek dokumentujących dorobek zawodowy	okres stażu	Zgromadzone dokumenty
Poznanie funkcjonowania i organizacji szkoły	Analiza dokumentów: statut, program wychowawczy, wewnątrzszkolny system oceniania	IX—X 2001	Zgromadzone dokumenty
Uczestniczenie w pracach organów szkoły związanych z realizacją jej podstawowych funkcji	— Udział w procesie wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli — udział w radach szkoleniowych — Udział w pracach zespołu samokształceniowego nauczyciela zintegrowanego — Współpraca z rodzicami (wywiadówki, zebrania klasowe) — Współorganizowanie wycieczek, uroczystości szkolnych	wg planu pracy szkoły okres stażu	Potwierdzenie w książce rad pedagogicznych, zgromadzona dokumentacja, potwierdzenie w dzienniku, protokoły spotkań, zdjęcia w kronice szkolnej



Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
Działanie na rzecz szkoły i środowiska	Nawiązanie współpracy ze strukturami samorządowymi i innymi organizacjami (spotkania z pracownikami różnych instytucji: Biblioteki Gromadzkiej, Urzędu Poczty, Ośrodka Zdrowia, Policji, Urzędu Gminy w Szczurowej) Organizowanie imprez na rzecz środowiska: — przygotowanie części artystycznej z okazji Dnia Babci i Dziadka — przygotowanie części artystycznej z okazji Dnia Mamy i Taty — działalność zespołu tanecznego Promowanie szkoły w lokalnej prasie Zmiana wystroju klasy (gazetki, wystawy)	okres stażu I—II 2002 V 2002 okres stażu na bieżąco	Zapisy w kronice szkolnej, zdjęcia Zapisy w kronice szkolnej, zdjęcia Artykuły prasowe Zdjęcia
Dokumentowanie realizacji planu	Gromadzenie dokumentów: zaświadczeń, scenariuszy, zdjęć, ankiet, list obecności	okres stażu	Scenariusze, zdjęcia, zaświadczenia, wycinki prasowe, kasety magneto-fonowe
Przygotowanie sprawozdań z realizacji planu rozwoju zawodowego	Opis realizacji planu rozwoju zawodowego	V—VI 2002	Dołączenie opisu realizacji planu rozwoju zawodowego do wniosku o podjęcie postępowania egzaminacyjnego

SFERA OSOBISTA

Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
Obserwacja i analiza możliwości ucznia	Zbieranie informacji według przygotowanych narzędzi (dzienniki zajęć lekcyjnych, karty osiągnięć edukacyjnych) Ocena opisowa końcoworoczna	okres stażu VI 2002	Bieżąca dokumentacja (teczka ucznia) Ocena opisowa
Poszerzenie wiedzy i umiejętności w procesie aktywnego udziału w wewnątrzszkolnym i zewnątrzszkolnym doskonaleniu	Udział w pracach zespołu samokształceniowego nauczania zintegrowanego Udział w różnych formach doskonalenia zawodowego, szkoleniach	okres stażu	Protokoły ze spotkań, referaty Zaświadczenie o ukończeniu kursu, warsztatów
Wykorzystanie technologii komputerowej w pracy pedagogicznej	Udział w kursie komputerowym Współpraca z informatykiem, zapoznanie się z obsługą komputera, drukarki Korzystanie z komputera	okres stażu	Zaświadczenie Materiały napisane na komputerze, scenariusze, ankiet
Samodzielne studiowanie pism nauczycielskich, literatury pedagogicznej	Analiza pism nauczycielskich, referat na posiedzenie zespołu samokształceniowego, spotkania z rodzicami	okres stażu	Notatki, protokoły, referaty
Pełnienie dodatkowej funkcji w szkole	Przygotowanie i przeprowadzenie: — Miniolimpiady Matematycznej — Gminnego Festiwalu Śmiechu i Humoru — Konkursu Ekologicznego — Szkolnego Konkursu Kolęd i Pastoralek — Konkursu pięknego czytania — Konkursu na najładniejszy zeszyt — Konkursu Ortograficznego Współopiekun zespołu tanecznego	III 2002 IV 2002 IV 2002 I 2002 IV 2002 II 2002 V 2002 okres stażu	Dokumentacja, zdjęcia, sprawozdania
Dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi pracownikami szkoły	Autorskie ankiet, referaty Udostępnienie Kart Osiągnięć Ucznia Prowadzenie otwartych zajęć dla nauczycieli W ramach pedagogizacji rodziców przygotowanie i przeprowadzenie prelekcji na temat „Co robić, gdy dziecko ma dysleksję?”	na bieżąco XI 2001	Dokumentacja, scenariusze lekcji Referat

SFERA DYDAKTYCZNA

Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
Obserwacja zajęć prowadzonych przez opiekuna stażu	Obserwacja zajęć	raz w miesiącu	Konspekty z obserwowanych zajęć, spostrzeżenia, refleksje
Prowadzenie zajęć w obecności opiekuna stażu	Prowadzenie zajęć	raz w miesiącu	Scenariusze zajęć
Przygotowanie i prowadzenie zajęć otwartych dla nauczycieli i dyrektorów	Przeprowadzenie zajęć	X 2001	Scenariusz zajęć
Wykorzystanie w trakcie realizacji zajęć technik twórczego myślenia oraz aktywizujących metod pracy z uczniem	Przeprowadzenie zajęć metodami aktywnymi	okres stażu	Dokumentacja
Przygotowanie środków dydaktycznych	Według potrzeb	okres stażu	Środki dydaktyczne
Przygotowanie uczniów do konkursów i przeglądów	— Miniolimpiada Matematyczna — Festiwal Humoru i Śmiechu — Konkurs Ekologiczny — Szkolny Konkurs Kolęd i Pastoralek — Konkurs pięknego czytania — Konkurs na najładniejszy zeszyt — Konkurs Ortograficzny — Konkurs Recytatorski	na bieżąco	Zdjęcia, dyplomy, zapisy w kronice szkolnej
Sprawowanie opieki nad zespołem uczniowskim	— Zespół taneczny — Opieka nad uczniem słabym i uczniem zdolnym	na bieżąco	Zdjęcia, zapisy w kronice Teczka ucznia

SFERA WYCHOWAWCZO-OPIEKUŃCZA

Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
Sporządzenie planu wychowawczego klasy	Praca nad tworzeniem planu wychowawczego dla swojej klasy zgodnie z planem szkoły	IX—X 2001	Plan wychowawczy klasy III
Zredagowanie autorskich ankiet na potrzeby mierzenia jakości pracy szkoły	Praca nad tworzeniem ankiety	X 2001	Ankieta
Współpraca z rodzicami	Spotkanie indywidualne i zbiorowe	okres stażu	Adnotacje w dzienniku
Kultywowanie tradycji (święta religijne i ludowe)	Wszystkich Świętych, Andrzejki, Boże Narodzenie, Topienie Marzanny, zwyczaje wielkanocne	kalendarz imprez	Zdjęcia, zapis w kronice szkolnej
Realizacja zadań wychowawczo-opiekuńczych	Pogadanka na temat „Bezpieczna droga do szkoły i ze szkoły do domu” Udział uczniów w akcji „Sprzątanie Świata” Udział uczniów w „Święcie ziemniaka” — zabawy przy ognisku, pieczenie kielbasek Przyjęcie do zespołu klasowego uczniów ze szkoły w Dołędze Udział uczniów we wszystkich imprezach i uroczystościach szkolnych	okres stażu IX, IV IX 2001 okres stażu	Adnotacje w dzienniku Zapis w kronice, zdjęcia Adnotacje w dzienniku
Działalność w środowisku lokalnym	— Spotkania i rozmowy z ciekawymi mieszkańcami wsi — Współpraca z Biblioteką Publiczną — Wycieczka do muzeum — Dworku w Dołędze — Rozwijanie zainteresowań najbliższym otoczeniem — poznanie ciekawych miejsc w swojej wsi, wykonanie gazetki na temat wsi — Działalność zespołu tanecznego — tańce i śpiewy regionalne, regionalne stroje ludowe	okres stażu na bieżąco X 2001 okres stażu okres stażu	Zapis w kronice szkolnej, zdjęcia Zapis w kronice szkolnej, zdjęcia Gazetka klasowa Zapis w kronice szkolnej, zdjęcia
Współpraca z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną	Rozpoznawanie i rozwiązywanie problemów	wg potrzeb	Dokumentacje z Poradni
Aktywne pełnienie dyżurów podczas przerw śródlekcyjnych		wg planu dyżurów	